Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, środa, 27 kwietnia 1938 Nr 114

„Konsolidacja" według p. wicepremiera

Prawie z entuzjazmem omawia prasa mowę p. wicepremiera Kwiatkowskiego wygłoszoną ub. niedzieli w Katowicach na zebraniu O. Z. N. Niektóre niezależne dzienniki widzą w niej nieledwie świt nowej ery. Najdalej idzie „Czas" powtarzając pogłoskę, jakoby mowa p. Kwiatkowskiego była „wyciągnięciem ręki do opozycji".

Tak samo te dzienniki przyjęły deklarację płk. Koca z lutego ub. roku. Tak samo się entuzjazmowały i tak samo upatrywały w niej „wyciągnięcie ręki do opozycji". A dziś i one przyznają, że się myliły. Lękamy się, by ich ten sam zawód nie spotkał w związku z mową p. wicepremiera.

Przyznajemy jednak chętnie, że ostatnia mowa p. Kwiatkowskiego była niecodzienna.

P. WICEPREMIER, JAKO POLITYK.

Przede wszystkim podkreślmy, że mowa katowicka była pierwszą mową polityczną p. wiceprem. Kwiatkowskiego.. Nie odmawiajmy mu prawa do zabierania głosu na polityczne tematy. Resort skarbowy nie pochłania go do tego stopnia, by mu nie zostawiał czasu na badanie politycznych fermentów w kraju. A, kto ma za sobą takie dzieła jak Gdynia i zrównoważenie budżetu, a przed sobą taki plan jak C. O. P., — ten nawet, choćby nie chciał, musi życie polityczne zgłębiać.

Jednego natomiast musimy od p. wicepremiera żądać... Skoro z terenu skarbowo-gospodarczego przenosi się na teren polityczny, winien powiedzieć coś naprawdę nowego. Komunały należą do kogo innego. Kwiatkowski, skoro już mówi o polityce, winien mówić o niej bardzo konkretnie a jego plan, winien być tak szeroki, jak szeroko sięga obecny ferment polityczny.

SPRAWY BŁAHE.

Do pewnego stopnia nie zawiódł nas p. wicepremier. Powiedział jedną rzecz, którą nam z duszy wyjął. Myślę o ustępie poświęconym walce „koteryj", „grom" i „rozgrywkom" personalnym".

Istotnie! Uderzenie na te objawy jest bardzo na czasie. Kiedyś, kiedy to „dzisiaj" będziemy mieli już za sobą, będziemy się śmiali przypominając sobie, jak to małe rzeczy traktowaliśmy na poziomie wielkich, jak nadmuchane purchawki robiły z siebie wielkość, jak głupie rozgrywki personalne braliśmy za „przesilenia" na równi prawie z trzęsieniem ziemi.

Raz — awantura z gen. Żeligowskim, raz wykluczenie Budzyńskiego, raz wystąpienie Rutkowskiego, raz proces Cywińskiego...

Aż strach pomyśleć, że gdy się Europa w naszych oczach zmienia od fundamentów, w Polsce „wielcy polityce" nie mają nic lepszego do roboty, jak albo straszyć się jakąś tajemniczą „Naprawą", albo urągać konserwatystom za ich grzechy sprzed lat 50, albo wreszcie rzucać anatemy na młodego chłopca, który się nazywa Rutkowski.

FORMA I WARUNKI „KONSOLIDACJI"

Tym małym „grom" przeciwstawił p. wicepremier „konsolidację" w wielkim stylu. Jak ją p. Kwiatkowski pojmuje?

Rzucił naprzód frazes o konieczności zlikwidowania „niewidzialnej, dzielącej nas barykady" (prawdopodobnie — na opozycje i „sanację"). Ale to nas nie wzrusza. Nie pierwszy raz z tej strony pada to wezwanie... Bardziej konkretne jest to, co powiedział o formie pomyślanej przez niego „konsolidacji". Mianowicie, że do niej nie trzeba „bicza totalizmu", co oznacza zwrot przeciw monopartyjności, — a natomiast, że wystarczy „współdziałanie" grup politycznych... Kropkę nad „i" zaś postawił, gdy oświadczył:

„Nie wstąpiłem dziś na mównicę po to, by zaagitować poszczególnych obywateli, czy nawet poszczególne grupy na formalne zgłoszenie akcesu do tworzonego obozu politycznego".

Oto jest forma konsolidacji, właściwa. Nie O. Z. N. z prawami monopolu politycznego, lecz współdziałanie grup zbliżonych do siebie programem. Ale forma to jeszcze mało. Trzeba znaleźć więź ideową, która by mogła te grupy z sobą związać. P. wicepremier uważa, że taką „więź" winny stanowić następujące punkty: konstytucja kwietniowa, armia, „ustalone (przez Becka) zasady polityki zagranicznej", i etyka chrześcijańska. Poza tym wszystko inne jest „zmienne", nadaje się do dyskusji; a więc: rząd, parlament, ordynacja wyborcza i t. p.

A CZYNNIKI „DECYDUJĄCE"?

Tak sobie p. wicepremier wyobraża „rzetelną konsolidację"... Są w tej koncepcji punkty słuszne, są jednak wątpliwe, lub niejasne.

Słusznym jest przeciwstawienie konsolidacji przez „współdziałanie" — „zjednoczeniu" przez monopartię i totalizm. Słusznym też jest rozróżnienie elementów „stałych" w naszej polityce od „zmiennych".

Ale nie wiadomo, czy wszystkie „stałe" według p. wicepremiera elementy są stałymi także w mniemaniu stronnictw. Winna to dyskusja wyjaśnić.

Nad to uderzającym jest, że prasa O. Z. N. ograniczyła się do suchego podania mowy p. wicepremiera, natomiast pilnie wystrzega się merytorycznych uwag. Jest to ważne, jeśli się zważy, kto stoi za O. Z. N... Można to tłumaczyć dwojako: albo p. Kwiatkowski wystąpił bez porozumienia z czynnikami „decydującymi" i prasa O. Z. N. jest tym wystąpieniem zaskoczona, albo przemawiał w porozumieniu z nimi i prasa O. Z. N. chce by się naprzód wypowiedziała prasa niezależna.

Wyjaśnienie tego punktu wydaje się nam najważniejszym w tej sprawie. A dopóki tego wyjaśnienia nie ma, trudno przywiązywać zbyt wielkie do mowy katowickiej znaczenie. Zwłaszcza że w całej mocy trwa system odmienny, niż ten, który p. wicepremier zaleca jako platformę „konsolidacji".

J. P.

Znowu walki na pograniczu
sowiecko-mandżurskim

Keijo (Korea) 26. IV. (PAT). Główna kwatera armii koreańskiej komunikuje, że około 20 żołnierzy sowieckich wtargnęło na terytorium Mandżukuo i zajęło miejscowość, leżącą na południo-zachód od Nanpiehri o 36 klm. na wschód od Hunczun. Mandżurska straż graniczna wyparła niezwłocznie napastnika. Ten sam komunikat donosi, że silny oddział sowiecki zaatakował placówkę pograniczną na południu od Nanpiehri, lecz po godzinnej walce został odparty przez patrole mandżurskie, którym z pomocą przyszły stacjonowane w pobliżu oddziały. Po stronie mandżurskiej nie było żadnych strat, natomiast w oddziale sowieckim było kilkunastu zabitych i rannych.

Wojska gen. Varela
przerwały front pod Alfambrą

Salamanka, 26. IV. (PAT). Komunikat sztabu powstańczego donosi, że wojska kastylijskie pod dowództwem gen. Varela przerwały na odcinku Alfambra, na północ od Teruelu, front nieprzyjacielski w trzech punktach. W dalszym ciągu operacyj obsadzone zostały miejscowości, położone na południe od szosy Montalban—Alcaniz, miejscowości Molinos i Las Cuevas, następnie na południe od Montalban zdobyto miejscowości Mezquita Canada, Jurque, Cuevad de Almuden, Liaga i Calve oraz wzgórza położone wokół Aguilar. Wszystkie przeciwnatarcia nieprzyjaciela na te miejscowości zostały odparte. W ciągu dwudniowych walk o te miejscowości, nieprzyjaciel stracił kilkuset zabitych i 700 jeńców.

Front wojsk rządowych został przerwany na odcinku bardzo silnie umocnionym, gdzie nieprzyjaciel rozporządzał doskonale wyposażonymi stanowiskami obronnymi z wielokrotnie przewyższającą siły powstańcze załogą. Front został przerwany na szerokości 30 km. Po trzydniowej akcji wojska powstańcze zdobyły teren 460 km. Wojska rządowe na odcinek Alfambra ściągnęły posiłki z frontu w prowincji Castellon.

Transport 18 milionów pesetów w złocie
wpadł w ręce wojsk gen. Franco

Saragossa, 26. IV. (PAT). Wojska gen. Franco, mimo zaciętego oporu rządowców, posuwają się naprzód wzdłuż drogi z Castellon do La Plana. Oddziały gen. Franco przekroczyły Alcala de Chivert i straże przednie doszły już do Torre Blanca. W czasie tych walk w ręce powstańców wpadła wielka ilość materiału wojennego i wielu jeńców. M. in. zdobyto 4 czołgi fabrykacji sowieckiej i dwie baterie artylerii przeciwlotniczej. W ręce powstańców wpadło 14 samochodów ciężarowych z ładunkiem pomarańcz i

4 samochody ciężarowe z transportem 18 milionów pesetów w złocie.

Złoto to wywieziono z oddziału Banku hiszpańskiego z Castellon i miało być przewiezione do innego oddziału.

Francja, krajem o najmniejszej wydajności pracy

Paryż, 26. IV. (PAT). Po porannym posiedzeniu rady gabinetowej, na którym ustalono w najważniejszych zarysach zasady planu prac gospodarczych rządu i ustawodawstwa dekretowego, premier Daladier udzielił dziennikarzom szeregu wyjaśnień, w których podkreślił, jako

naczelne zadanie polityki gospodarczej obecnego rządu, wzmożenie produkcji i obrotu.

Premier wyszedł z założenia, dokumentując to bardzo plastycznie przykładami, że Francja jest krajem o najmniejszej w tej chwili wydajności pracy w Europie, a wobec sytuacji finansowej, która przy 250 miliardach franków rocznego dochodu narodowego, wymaga przeznaczenia 110 miliardów rocznie na wydatki państwa i samorządu, tylko wzmożenie produkcji i wzmożenie obrotów może przywrócić równowagę gospodarczą kraju. Premier wskazał, że z zagadnieniem tym wiążą się wszystkie zagadnienia polityki zagranicznej, a nawet wewnętrznej, oświadczając, że

jeśliby Francja nie zechciała w przyszłości pracować więcej, to w pewnym momencie znajdzie się wobec sytuacji bez wyjścia, której jedynym rozwiązaniem jest system totalny.

Dla wzmożenia produkcji i obrotów zapowiedział premier reformy w dziedzinie ustawodawstwa o czasie pracy, wskazując, że poza przedsiębiorstwami, w których stosowany jest system pracy taśmowej i gdzie 40-godzinny tydzień pracy musi być utrzymany bezwzględnie, w całym szeregu innych przemysłów należałoby postanowienia dotychczasowe złagodzić i przywrócić 45-godzinny tydzień pracy. Dalej w celu przywrócenia równowagi finansowej premier zapowiedział podwyższenie różnych podatków i opłat, podkreślając jednak bardzo mocno, że nie zamierza bynajmniej wprowadzić podatku od kapitałów, ani stosować żadnych podatków, które by mogły w jakiś sposób utrudnić, czy też hamować wzrost produkcji. Zapowiedź, że oczekiwane zwiększenie ciężarów podatkowych w drodze dekretu będzie przeprowadzone w sposób najbardziej ostrożny i rozważny, tak, aby nie utrudniać obrotu kapitałów i wzrostu produkcji, zrobiła w kołach finansowych bardzo dodatnie wrażenie. Przewidywane rozszerzenie obrotu kredytowego w kraju zapowiedziane już w projekcie premiera Bluma, i jednocześnie bardzo mocne podkreślenie, że

rząd stoi na stanowisku utrzymania wolnego obrotu dewizowego i układu trójstronnego z Anglią i Ameryką,

odbiło się od razu dodatnim echem w kołach finansowych i na giełdach francuskiej i londyńskiej, na których funt angielski ze 166 franków za funt, spadł w ciągu kilku godzin do 161, a nawet 160 franków za funt. Reakcja ta tym bardziej jest znamienna, że w ciągu ostatnich 3 dni, zanim stało się wiadome wytyczne programu finansowego rządu, krążył w kołach finansowych szereg pogłosek idących nieraz bardzo daleko i powodujących bezustanne chwianie się kursu franka. Premier Daladier oświadczeniem swym, udzielonym niemal na odjezdnym do Londynu, przywrócił spokój na giełdzie i zabezpieczył się przed niespodziankami z tej strony w czasie rozmów londyńskich, które objąć mają również tematy finansowe.

Socjaliści francuscy stwierdzają oficjalnie

że „Front Ludowy" nie istnieje

Paryż, 26. IV. (PAT). W niedzielę w Lyonie odbywał się zjazd okręgowy partii socjalistycznej. Na obrady te przybył szereg czołowych polityków b. ministrów socjalistycznych z b. ministrem spraw wewn. Marx Dormoy i b. ministrem gospodarki p. Spinasse. B. premier Blum, który był również na kongres ten zaproszony, nadesłał list, w którym życząc zebranym pomyślnych obrad, tłumaczy swoją nieobecność

wyczerpaniem po ciężkim wysiłku, jakiego musiał dokonać na stanowisku premiera,

oraz tragedią osobistą, t. zn. utratą żony, która zmarła w r. ub., a która to przejścia głęboko nadwyrężyły jego siły fizyczne i moralne. List prem. Bluma przyjęty został przez obradujących gorącymi oklaskami, którzy owacją na cześć nieobecnego prezesa partii zamanifestowali swe sympatie pod jego adresem.

Zasadnicze przemówienia polityczne wygłosili b. min. p. Marx Dormoy, b. min. pracy Fevrier i b. min. gospodarki p. Spinasse. P. Spinasse w swoim przemówieniu stanął zasadniczo na tym samym niemal stanowisku podstawowym, na którym stanął prem. Daladier. W dzisiejszym swym oświadczeniu dla prasy, p. Spinasse wskazał, że wobec niemożności zmniejszenia wydatków państwa i samorządu,

jedna tylko droga polityki gospodarczej pozostaje dla Francji, t. j. powiększenie dochodu narodowego,

czyli wzmocnienie produkcji i obrotów. B. min. spr. wewn. p. Marx Dormoy wystąpił z obszernym przemówieniem politycznym, w którym przedstawiając ostatnią zmianę gabinetu, wskazał, że przy kryzysie tym na tle kwestii pełnomocnictw nastąpiło

rozprężenie wewnętrzne „Frontu Ludowego".

Nie mamy poco ukrywać, oświadczył p. Marx Dormoy, „Front Ludowy" jest poważnie nadwyrężony w parlamencie. „Front Ludowy", według oświadczenia p. Marx Dormoy żyje jednak w dalszym ciągu w kraju i dowodem tego są wybory uzupełniające, które się odbywają bezustanku.

W stosunku do obecnego gabinetu p. Marx Dormoy zapowiedział, że

partia w dalszym ciągu ma zamiar ustosunkować się do gabinetu p Daladiera i do premiera obecnego z jak największą obiektywnością.

Niech p. Daladier idzie po drodze wyznaczonej przez wybory z r. 1936 — powiedział p. Marx Dormoy, niech spełnia swój obowiązek, a partia socjalistyczna będzie mu wtedy udzielać poparcia.

W czasie przemówienia politycznego b. min. pracy p. Fevrier doszło do incydentu z komunistami, który

wywołał pewną sensację.

P. Fevrier charakteryzując działalność obu rządów „Frontu Ludowego", które pracowały pod kierownictwem socjalistycznym, wskazał, iż

premier Blum napotykał za każdym razem na trudności nawet w łonie „Frontu Ludowego".

Spotykał się on ciągle — oświadczył p. Fevrier — z radami braterskimi, które posiadały bezustanku zatrute kolce. Tego rodzaju rady szły do premiera Bluma zarówno z prawicy jak i z lewicy. Przy tych słowach sekretarz generalny partii komunistycznej, który był obecny na obradach w charakterze gościa oraz kilkunastu innych przedstawicieli komunistycznych, zaproszonych na ten zjazd również w charakterze gości, powstało z miejsc i opuściło demonstracyjnie obrady.

Przed rozmowami francusko-angielskimi

NA PIERWSZYM PLANIE OBRONA, NA DRUGIM CZECHOSŁOWACJA.

Londyn, 26. IV. (PAT). Między Londynem i Paryżem odbywać się będą w dniu dzisiejszym obrady w sprawie porządku dziennego rozpoczynających się w czwartek rozmów brytyjsko-francuskich. Ambasador Corbin powraca dziś rano z urlopu, w czasie którego przeprowadził wyczerpujące narady na Quai d'Orsay. Ambasador przyjęty będzie w ciągu dnia przez lorda Halifaxa, z którym uzgodni porządek dzienny rozmów. Nie ulega wątpliwości, że na czoło zagadnień, jakie omawiane będą między obu premierami,

wysunie się sprawa wspólnych metod w zakresie obrony.

Sprawa ta dotyczyć będzie ściślejszej niż dotychczas współpracy sztabów marynarki wojennej wojsk lądowych i lotnictwa obu krajów, a także ustanowienia wspólnego urzędu zakupu broni i surowców na wypadek zbrojnego konfliktu, w którym Francja i Wielka Brytania wystąpiłyby razem. Ze sprawą tą łączy się kwestia zakupów w Ameryce samolotów, w którym to celu rząd brytyjski wysłał już komisję do Nowego Jorku.

Drugą sprawą jest sytuacja Czechosłowacji w związku z postulatami Henleina. Poseł brytyjski w Pradze Newton, wezwany został do Londynu, dokąd przybędzie w dniu dzisiejszym. Złoży on wieczorem dokładne sprawozdanie lordowi Halifaxowi, który odbędzie także rozmowy z posłem Czechosłowacji w Londynie Masarykiem. Sytuacja Czechosłowacji omawiana będzie jutro na posiedzeniu gabinetu brytyjskiego, który ustali stanowisko Wielkiej Brytanii w tej sprawie dla rozmów z ministrami francuskimi.

Dalszą sprawą, która zajmie poważne miejsce w rozmowach francusko-brytyjskich, jest osiągnięte już porozumienie włosko-brytyjskie i zamierzone porozumienie włosko-francuskie. Jak wiadomo, francuski charge d'affaires w Rzymie Blondel, złożył swemu rządowi raport o stanie i widokach prowadzonych przez siebie z min. Ciano rozmów. Treść tego raportu przedstawiona zostanie przez ministrów francuskich kolegom brytyjskim.

Nie ulega również wątpliwości, że ministrowie obu mocarstw przy okazji spotkania w Londynie, wyczerpująco przedyskutują sytuację w Hiszpanii.

Ślub króla Albanii

Tirana, 26. IV. (PAT). Dziś w Tiranie rozpoczęły się uroczystości ślubne króla Albanii Zogu z hr. Geraldiną Apponyi. W godzinach porannych do Tirany przybył z Rzymu samolotem włoski minister spraw zagr. hr. Ciano, który będzie świadkiem ślubu, ze strony króla Zogu. Do portu w Durazzo na okręcie wojennym przybył siostrzeniec króla włoskiego ks. Bergamo, który reprezentować będzie dwór włoski na uroczystościach weselnych w Tiranie.

Uroczystości weselne rozpoczęły się wielkimi manifestacjami ludności, w czasie których do zgromadzonych tłumów przemówił prezydent stolicy albańskiej, po czym przy odgłosach salw armatnich odbyła się rewia wojskowa, pochody młodzieży, organizacyj społecznych itd.

Wieczorem w pałacu królewskim odbyło się przyjęcie i bal, w czasie którego królowa tańczyła z królem, a następnie z ks. Bergamo i hr. Ciano.

POLSKO-LITEWSKIE ROKOWANIA POCZTOWE.

Kowno, 26. IV. (PAT). Dziś o godz. 12-ej nastąpiło otwarcie rokowań polsko-litewskich w sprawie komunikacji pocztowej, telefonicznej i telegraficznej.

Zmiany wśród kierownictwa floty japońskiej

na Morzu Chińskim

Szanghaj, 26. IV. (PAT). Urzędowo donoszą, że wiceadmirał Hasegawa, dowódca floty japońskiej na wodach chińskich, ustąpił z zajmowanego stanowiska. Równocześnie ustępują kontradmirał Honda, szef korpusu morskiego kontradmirał Ohkoszi i szef sztabu floty japońskiej na wodach chińskich kontradmirał Sugijama.

Japonia porozumiała się z W. Brytanią w sprawie ceł

Tokio, 26. IV. (PAT). Pomiędzy Japonią i W. Brytanią doszło do porozumienia w sprawach ceł morskich w Szanghaju. Prowizoryczny tekst układu został podpisany przez ambasadora brytyjskiego i japońskiego wiceministra spraw zagranicznych, po czym przesłano go do ostatecznej aprobaty do Londynu. Jak przypuszczają, ostateczne zawarcie układu nastąpi jeszcze przed końcem miesiąca.

LONDYN ZAPRZECZA.

Londyn, 26. IV. (PAT). W brytyjskich kołach dyplomatycznych zaprzeczają wiadomościom, jakoby wczoraj został parafowany w Szanghaju układ w sprawie ceł chińskich. Możliwość zawarcia takiego układu nie jest wykluczona, jednak rokowania jeszcze trwają.

STANY ZJEDNOCZONE WOBEC ARESZTOWANIA AMERYKAŃSKIEGO LOTNIKA.

Waszyngton, 26. IV. (PAT). Departament Stanu polecił ambasadorowi St. Zjednoczonych w Tokio szczegółowe zbadanie okoliczności aresztowania lotnika amerykańskiego Gibbona na pokładzie „Empress of Asia" w Jokohamie. Analogiczne instrukcje otrzymał konsul amerykański w Jokohamie.

Na Slasku zapadła się ziemia nad kopalnia

Chorzów, 26. IV. (PAT). Dziś nad ranem obok szosy Chorzów — Bytom na terenie Łagiewnik w pobliżu kopalni „Wyzwolenie" popękała droga polna w 7 miejscach. Około godziny 8 rano, kiedy robotnicy zamierzali zasypać szczeliny, utworzył się nagle duży lej, szerokości około 10 mtr. i głębokości około 2 metr. Na szczęście robotnicy wyszli cało z wypadku. Zagrożone miejsce zabezpieczono.

Czesi wydali balon polski wraz z załogą

Nowy Sącz, 26. IV. (PAT). Dn. 25 bm. o godzinie 17 nastąpiło wydanie przez władze czechosłowackie na punkcie przejściowym w Miliku pilota Kasprzaka i pomocnika pilota inż. Łańcuckiego wraz z balonem i instrumentami nawigacyjnymi.

Motywy wyroku na doc. Cywińskiego

Warszawa, 26. IV. (Tel.). Wydział karny stołecznego Sądu Okręgowego doręczył dziś stronom obszerne motywy wyroku w sprawie docenta Cywińskiego i red. Zwierzyńskiego. Motywy te obejmują kilkanaście stron pisma maszynowego. Według przewidywań proces apelacyjny p. Cywińskiego odbędzie się jeszcze przed letnimi feriami sądowymi.

WOJ. HAUKE-NOWAK OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Łuck, 26. IV. (PAT). Do Łucka przybył wczoraj i objął urzędowanie nowomianowany wojewoda wołyński p. Aleksander Hauke-Nowak.

Z procesu Idzikowskiego i Michalskiego

Warszawa, 25. IV. (Tel.). W procesie Idzikowskiego i Michalskiego wczoraj skończyły się wyjaśnienia oskarżonych. Końcowe wyjaśnienia Michalskiego i całość zeznań Kaufmana i Niesobędzkiego odbyły się przy drzwiach zamkniętych. Dziś o godz. 12. w południe rozpoczęło się przemówienie świadków. Pierwszy zeznawał dyrektor Zw. Izby Rzemieślniczej p. Sikorski. Stwierdził on, że został wyznaczony przez pułk. Brzęk-Osińskiego do przeprowadzenia sanacji w Związku Izb Rzemieślniczych. Idzikowski odnosił się niechętnie do tej nominacji. W toku pracy Sikorski zniechęcił się do osoby Idzikowskiego i stracił do niego zaufanie. O starszym cechu piekarskiego sen. Wendcie świadek wyraża się dodatnio i twierdzi, że był to człowiek uczciwy i przyzwoity. Dyr. Sikorski zaznacza wreszcie, że młynarz Grassberg z inicjatywy Idzikowskiego miał wpłynąć na piekarzy, żeby zebrali 20.000 zł. na pomoc prawną. Gdy sprawa Idzikowskiego była rozpatrywana w sądzie Klubu B. B. Grasberg wpływał na Wendta, żeby krył Idzikowskiego. W godzinach popołudniowych zeznawali poseł Snopczyński oraz senator Evert.

Kronika telegraficzna

RZYM — „Lavoro Fascista“ donosi, że wyjazd papieża do Castel Gandolfo, przewidywany początkowo na 30 kwietnia, został przesunięty o parę dni.

BERLIN — Ambasador von Papen wrócił do Berlina z Zagłębia Saary. Jak informują, von Papen zamierza wycofać się ze służby dyplomatycznej, motywując krok swój stanem zdrowia.

RZYM — Agencja Stefani donosi z Batawii, że przybył tam w podróży poślubnej marszałek von Blomberg. Po zwiedzeniu Jawy marszałek Blomberg wraz z małżonką udadzą się w dalszą podróż.

WASZYNGTON — Departament wojny ogłasza, że w okresie pomiędzy 1 a 20 maja odbędą się największe w historii Ameryki manewry powietrzne. Zadaniem manewrów będzie jednoczesny atak i obrona wybrzeży amerykańskich na Atlantyku i Pacyfiku.

LIZBONA — W czasie zakładania kabla powietrznego dla kopalni Panasqueria nastąpił wypadek. Kabel ten zerwał się, zabijając dwóch robotników i raniąc 10.

Mowa min. Kwiatkowskiego

wstępem do „nowej konsolidacji“

Warszawa, 25. VI. (Telef.) W kołach politycznych w dalszym ciągu komentują niedzielną mowę wicepremiera Kwiatkowskiego, utrzymując, że jest ona zapowiedzią zmiany metod konsolidowania społeczeństwa polskiego, przy czym zamiast metody O. Z. N., polegającej na łączeniu najróżnorodniejszych elementów politycznych w O. Z. N., będzie stosowana.

metoda koordynowania pracy stronnictw mogących się zdobyć na wspólny program polityczny i gospodarczy.

Utrzymuje się dalej, że mowa wicepremiera jest zapowiedzią zmiany ordynacji wyborczej do izb ustawodawczych i do samorządu oraz nowych wyborów. Katowicką mowę min. Kwiatkowskiego poprzedziły narady najpierw w Warszawie a po tym w Spale. P. wicepremier udał się w Wielki Czwartek do Spały i cały tydzień spędził w gościnie u p. Prezydenta Mościckiego. W tym czasie przeprowadzono wszechstronne rozmowy na temat sytuacji wewnętrznej w państwie oraz opracowywano zasady nowego systemu, który stał się podstawą mowy katowickiej. Koła polityczne twierdzą, że zasady te są wynikiem porozumienia wszystkich decydujących czynników w państwie.

Echa mowy min. Kwiatkowskiego

Warszawa, 26. IV. (Telef.). **Dyrektor Banku Handlowego w Warszawie, o którym wspomniał p. wicepremier Kwiatkowski, przebywa obecnie na kuracji we Włoszech, dokąd wyjechał w kilka dni po znanej nocie polskie do Litwy.** Obecne miejsce pobytu dyrektora nie jest znane nawet w Banku, toteż można wnosić, że nie zawiadomiono go jeszcze o zarzutach, które postawił mu p. wicepremier Kwiatkowski. Prawdopodobnie w ciągu tego tygodnia

odbędzie się nadzwyczajne zebranie władz Banku Handlowego,

na które mają przybyć również zagraniczni członkowie Rady Banku. Na zebraniu tym zapadnie decyzja w sprawie ustosunkowania się do kwestii dyrektora. **W sferach bankowych kursuje pogłoska, że prezes Banku, którym jest b. minister spraw zagr. Zaleski, poda się do dymisji.**

Ludność podwarszawska nie chce obchodów 1-majowych

Warszawa, 26. IV. (PAT). **Władze centralne Komunistycznej Partii Polski poleciły swym członkom wziąć udział w manifestacji 1-majowej pod własnymi sztandarami, lecz wśród organizacji legalnych. Partyjne władze komunistyczne wydały specjalne zarządzenia techniczne pouczające w jaki sposób komuniści mają się dostać w szeregi manifestantów organizacji. Legalne organizacje czynią starania, aby nie dopuścić do żadnych zamieszek, czy niepowołanych wystąpień w dniu 1 maja.**

Jednocześnie ludność chrześcijańska kilku miast powiatowych wojew. warszawskiego złożyła do starostów petycje, opatrzone licznymi podpisami, w których domaga się niedopuszczenia do pochodów pierwszomajowych jako nie odpowiadających psychice polskiej. Robotnicze organizacje prowincjonalne wystąpiły z żądaniem urządzenia 1-majowych pochodów polskich odrębnie od pochodów żydowskich. Ponad to domagają się one, by przed odegraniem międzynarodówki wykonany został hymn narodowy.

—o—

Kulisy strajku w Z. N. P.

Warszawa, 26. IV. (Telef.). W prasie warszawskiej i prowincjonalnej ukazały się pogłoski na temat nowego strajku pracowników Zw. Nauczycielstwa Polskiego. Agencja Agrarna dowiaduje się z miarodajnego źródła, że zatarg miał przebieg następujący: Od kilku miesięcy nie pracowały w ZNP dwie panie, Janina Broniewska i Wanda Wasilewska. Korzystały one od lutego z urlopu, udzielonego im przez władze Związku. Przed kilku dniami otrzymały te panie wypowiedzenie pracy z dniem 31 sierpnia r. b. Na znak protestu wystosowały one do zarządu ZNP list, a następnie przybyły do gmachu ZNP, zajęły pokój redakcji szkolnej gazety ściennej i zapowiedziały strajk głodowy. Pracownicy Związku zawiadomieni przez pp. Broniewską i Wasilewską o ich akcji, uchwalili wystąpić solidarnie w razie, gdyby rozmowa przedstawicieli pracowników z zarządem ZNP nie doprowadziła do zmiany formy odejścia wymienionych pań. Zawiadomione o uchwale pracowników pp. Broniewska i Wasilewska przerwały strajk i opuściły gmach Związku. W dniu 26. b. m. przesłały one na ręce delegatów pracowniczych list, w którym oświadczyły, że uchwały pracowników uważają za satysfakcję dla siebie, a całą sprawę za zlikwidowaną.

Żądania Henleina niedopuszczalne...

Praga, 26. VI. (PAT). Prezydium Czeskiej Partii Narodowo-Socjalistycznej (stronnictwo prezydenta Benesza) odbyło dziś zebranie, na którym uznało, że żądania wysunięte przez Henleina, są niedopuszczalne.

Berlin przestrzega

Berlin, 26. IV. (PAT). Żądania, wysunięte przez Henleina, stanowią najważniejszy temat rozważań kół politycznych. Miarodajne osobistości niemieckie podkreślają znaczenie, jakie przywiązywane jest do pozytywnego przyjęcia przez rząd praski żądań Niemców sudeckich. Odpowiedzialność za uspokojenie na tym odcinku europejskim ponosi, zdaniem kół niemieckich, przede wszystkim Praga, obok niej jednak

dzielą ją również mocarstwa zachodnie,

które winny zrozumieć, iż Rzesza nie może obojętnie patrzeć na sytuację swych rodaków, pozbawionych swych praw w Czechosłowacji. Z wynurzeń tych widocznie jest pragnienie kół niemieckich, by sprawa Niemców sudeckich uległa jak najszybszemu pozytywnemu załatwieniu i to bez interwencji zagranicy. Nie wątpią tu przy tym, iż francuscy i angielscy mężowie stanu w Londynie w swym programie politycznym poświęcą specjalną uwagę zagadnieniu Czechosłowacji.

Pełnomocnictwa Buerckla

przedłużone na rok

Wiedeń, 26. IV. (PAT). W kołach poinformowanych rozeszła się pogłoska, że kanclerz Hitler miał wystosować do Seyss-Inquarta list, w którym zawiadamia go, że przedłuża pełnomocnictwa gauleitera Buerckela, mianując go aż do maja 1939 roku komisarzem generalnym na Austrię z zadaniem przeprowadzenia połączenia Austrii z Rzeszą i prosi Seyss-Inquarta o okazanie Buerckelowi wszelkiej pomocy w tym względzie.

30.000 PODAŃ O WIZY DO STANÓW ZJEDN.

Berlin, 20. IV. (PAT). Według doniesień z Wiednia, do tamtejszego konsulatu Stanów Zjednoczonych wpłynęło w ciągu ubiegłych 5 tygodni ok. 30.000 podań o wizy. Wnioski te pochodzą w 90 proc od żydów. Doniesienia te nie podają jednak, w jakiej mierze podania te są uwzględniane.

—oOo—

JUGOSŁAWIA UZNA RZĄD GEN. FRANCO.

Białogród, 26. IV. (PAT). „Slovenec“ dowiaduje się, ze źródła dobrze poinformowanego, że rząd jugosłowiański uzna rząd gen. Franco de jure już w niedługim czasie.

Masońskie ceremonie z kościotrupem

W wydziale IV Sądu Okręgowego w Warszawie znalazła się w sobotę sprawa adwokata żydowskiego Jakuba Muszkata, który był oskarżony o ukrywanie w swym mieszkaniu przedstępcy Alfreda Zielonego. Zielony, milioner żydowski, zamieszany był w głośną aferę poborową, którą rozpatrywał przed kilku miesiącami sąd wojskowy. Gdy władze policyjne wydały nakaz aresztowania Zielonego, nie można było go odnaleźć. Ukrywał się, on, jak się okazało, w mieszkaniu adw. Muszkata przy ul. Mazowieckiej 4.

Oskarżony Muszkat nie przyznał się do winy, twierdząc, że Zielony był jego przyjacielem i kolegą i prosił go o gościnę w jego mieszkaniu, gdyż sam znajduje się w trakcie przeprowadzki.

W odpowiedzi na te wykrętne wyjaśnienia oskarżonego, prokurator jako dowód złożył akty w sprawie **żydowskiej loży masońskiej „Ogniwo“**, zlikwidowanej niedawno przez władze. Loża ta mieściła się w Warszawie, przy ul. Mokotowskiej, **a członkami jej byli** zarówno Zielony jak i Muszkat.

Przysięga przy trumnie z kościotrupem

Z akt tych wynika, że w loży stosowany był specjalny ceremoniał przyjmowania i przysięgi nowych członków. W aktach znajduje się m. in. **fotografia trumny z kościotrupem, na którą składali przysięgę nowoprzyjęci członkowie.** Akta te mają być dowodem, że Muszkat ukrywał Zielonego ze względu na przynależność do loży masońskiej.

Sensacyjnie również wypadły zeznania kapitana żandarmerii Łukowskiego, który przeprowadzał dochodzenia w aferze poborowej. Zeznał on, że w loży „Ogniwo“ przy ul. Mokotowskiej odbywały się wystawne zebrania, na które członkowie loży zjawiali się we frakach.

Po zeznaniach kpt. Łukowskiego, na wniosek prokuratora, sąd postanowił przesłuchać w charakterze świadków wielkiego mistrza loży „Ogniwo“ inż. Pawłowskiego z Milanówka i jego sekretarza J. Guranowskiego, literata. Zeznawali oni w poniedziałek. Mówiąc o zadaniach loży „Ogniwo“ inż. Pawłowski twierdzi, że cele pokrywały się z ideałami Filaretów. **Stowarzyszenie „Ogniwo“ realizowało cele „Independent Order of Old Fellows“** — „Zakonu Niezależnych ludzi“. Jest to organizacja, która, zdaniem Pawłowskiego, liczy miliony członków i jest szanowana powszechnie. „Od wielu osób wpływowych w ministerstwie spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych mieliśmy — mówił Pawłowski — zapewnienia, że „Ogniwo“ będzie rejestrowane i zaliczone jako filia „Old Fellows“.

Po zeznaniach inż. Pawłowskiego, bardzo krótkie wyjaśnienia składał Jerzy Guranowski, który podał się za wyznania rz.-katolickiego. Oświadczenie to pozostawało w rażącej sprzeczności z wybitnie semicką fizjognomią świadka, jego zachowaniem się i ruchami. **P. Guranowski był sekretarzem loży „Ogniwo“.** Nie opowiadał już o ceremoniach i zebraniach, ograniczając swe zeznania krótko do kwestii potwierdzenia autentyczności wszystkich protokółów zebrań loży. Oskarżony adw. Muszkat był zastępcą Guranowskiego w organizacji.

Muszkat skazany na 2 lata więzienia

Po przemówieniach prokuratora i obrońców i naradzie, sąd pod przewodnictwem sędziego Dąbrowy ogłosił wyrok, skazujący adw. Muszkata z art. 148 k. k. na 2 lata więzienia. Do czasu złożenia kaucji w wysokości 15.000 zł, sąd postanowił zastosować areszt, **jako środek zapobiegawczy.**

W motywach wyroku sąd stwierdził, że tłumaczenia oskarżonego, jakoby nie udzielając informacji o ukrywaniu u siebie Zielonego powodował się tajemnicą zawodową, są wykrętne oraz, że oskarżony Muszkat miał pełną świadomość, że ukrywa u siebie przestępcę, poszukiwanego przez władze. Odnośnie sprawy loży „Ogniwo“ sąd w motywach wyroku stwierdził, **że była to organizacja nielegalna, której istnienie, cel i ustrój miały pozostać w tajemnicy przed władzami państwowymi.** Sąd nie znalazł w postępowaniu adw. Muszkata żadnych okoliczności łagodzących i w tych warunkach postanowił wymierzyć karę 2-ch lat więzienia.

Zjazd katolickiej młodzieży diec. łódzkiej

W dniach 23 i 24 kwietnia odbył się w Łodzi Zjazd Delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej. Zjazd rozpoczął się uroczystą Mszą św. celebrowaną przez Ks. Bp. Dr Kazimierza Tomczaka, w Katedrze św. Stanisława Kostki. Obrady toczyły się w Domu Akcji Katolickiej. Po otwarciu Zjazdu przez prezesa Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej p. naczelnika L. Chwalbińskiego, przemówił do młodzieży Ks. Biskup Ordynariusz Wł. Jasiński, który nakreślił zgromadzonej młodzieży jej obowiązki względem Kościoła i Ojczyzny. Referat programowy n. t. „Budujmy Polskę Chrystusową“ wygłosił Dyrektor Kat. Związku Młodzieży z Poznania druh mgr. Wł. Gniazdowski. Po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej wywiązała się ożywiona dyskusja, po której Delegowani udzielili Zarządowi absolutorium za okres sprawozdawczy 1937.

Następnie uchwalono program pracy i budżet na rok 1938, po czym Zjazd w poczuciu odpowiedzialności za swą pracę i zadania młodzieży wobec Kościoła i Narodu uchwalił następującą rezolucję:

Celem podstawowym naszej organizacji jest *szerzenie zasad katolickich po przez wszystkie dziedziny życia i kultury.* Zaniepokojeni zaś wzmagającą się coraz bardziej *inwazją bolszewickiej myśli* w granice naszego kraju, czego dowodem jest śmierć kapłana z ręki zaślepionego nienawiścią zbira i profanacja kościołów, rozwydrzoną anarchią socjalistycznego marksizmu i wespół z nim destrukcyjnym działaniem naszego wewnętrznego wroga, żydostwa, stwierdzamy uroczyście, że nie cofniemy się przed żadną ofiarą, aby sparaliżować bezbożne zakusy i oczyścić polskie zagony z haniebnego posiewu dokonanego przez jawnych lub utajonych wrogów Narodu Polskiego. Wyrażamy uznanie tym Posłom Izby parlamentarnej, którzy wnieśli projekt ustawy o rozwiązaniu lóż masońskich i w imię dobra naszego Narodu domagamy się od Senatu potwierdzenia tej ustawy w całej rozciągłości.

Domagamy się stanowczo uwzględnienia w wychowaniu zorganizowanej młodzieży pełności praw Chrystusowych i ukrócenia samowoli tych, którzy jak dotąd bezkarnie grasują na nieświadomości i dobrej woli pewnych grup młodzieży, *siejąc w jej duszach zamęt pojęć i anarcię w światopoglądzie na naukę Chrystusową i Kościół katolicki.* Stwierdzamy, że podstawą prawdziwej konsolidacji na terenie młodzieżowym to sumienne poszanowanie praw Boskich w wychowaniu i wszelkiej działalności oraz bezwzględna dyscyplina wobec wielkich zagadnień państwowych i naszej obronności przed wewnętrznym jej wrogiem.

——ooo——

Wiadomości z kraju

Ponowny strajk w Z. N. P.

Po likwidacji sprawy Z. N. P. miały otrzymać wymówienia współpracowniczki wydawnictw dla dzieci, redakcji „Płomyka“ i „Płomyczka“ pp. Wanda Wasilewska i Janina Broniewska. Obie panie wymówień nie dostały. Wiadomość o tym dotarła do władz, które ze swej strony zapytały zarząd Związku, czy rzeczywiście odpowiada prawdzie fakt niezastosowania się przez Zarząd Główny do warunków podyktowanych przez władze. W związku z tym pp.: Wasilewska i Broniewska otrzymały natychmiast wymówienie i miały otrzymać odpowiednie odszkodowanie za okres trzech miesięcy. Na znak protestu pp.: Wasilewska i Broniewska *ogłosiły w sobotę głodówkę i okupację miejsca pracy.* W związku z tym pracownicy Związku Nauczyciestwa Polskiego zwołali w sobotę masówkę, na której postanowiono czekać do poniedziałku na odpowiedź zarządu, czy udzielone wymówienia będą cofnięte. O ile by nie były cofnięte, w poniedziałek miał się rozpocząć strajk protestacyjny pracowników Z. N. P.

W poniedziałek sprawa strajku, wobec nieotrzymania pozytywnej odpowiedzi jeszcze nie została zdecydowana.

Kielce

WYJAZD BEZROBOTNYCH DO SANDOMIERZA. W ub. miesiącu wyjechało z Zagłębia kilkuset bezrobotnych udających się do Sandomierza, gdzie zatrudnieni będą przy obwałowaniu Wisły. Dzięki zabiegom kierownika ekspozytury Funduszu Pracy w Sosnowcu w najbliższych dniach wyjedzie do Sandomierza jeszcze 200 bezrobotnych. Rekrutacja bezrobotnych odbywać się będzie w urzędach gminnych w powiecie będzińskim.

STRAJK W WAPIENNIKACH STRZEMIESZYCKICH. W wapiennikach Bałdysa w Strzemieszycach, znanych z ustawicznie wynikających tam zatargów między robotnikami a właścicielem zakładów, wybuchł znowu strajk na tle niskich płac. Strajkujący wyrazili zgodę na wynagrodzenie w wysokości 37 i pół grosza za godzinę, jednak właściciel wapienników przyjmując warunki wynagrodzenia, nie zgadza się na zatrzymanie w kopalni starych robotników. Na redukcję tych robotników nie chce się zgodzić załoga. Strajkujący pozostają więc w obrębie zakładu pracy.

KASA BEZPROCENTOWA KUPCÓW DETALISTÓW CHRZEŚCIJAN W KIELCACH. W niedzielę 24 b. m. odbyło się walne zebranie członków Oddziału Kieleckiego Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego, mające na celu uruchomienie Kasy Bezprocentowej przy tymże Oddziale. Przedwstępne czynności już zostały wykonane i statut zalegalizowano, toteż walne zebranie dokonało wyboru zarządu, do którego weszli: Broniś J., Czerwiński Cz. Jopowicz M., Nowak B. i Urbański H.

ZJAZD PARAFIALNYCH ZARZĄDÓW A. K. DIECEZJI KIELECKIEJ. W dniu 24 bm. odbył się w Kielcach doroczny Zjazd Parafialnych Zarządów Akcji Katolickiej Diecezji Kieleckiej przy udziale kilkudziesięciu uczestników z terenu Diecezji. — Obrady zjazdowe poprzedziła uroczysta Msza św. w kościele św. Trójcy odprawiona przez ks. prał. Z. Pilcha, po czym pod przewodnictwem mgr. Krawczyka toczyły się obrady w lokalu Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej.

AKADEMIA KU CZCI ŚW. ANDRZEJA BOBOLI. Dnia 24 bm. odbyła się w lokalu Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej uroczysta akademia ku czci św. Andrzeja Boboli, zorganizowana staraniem Akcji Katolickiej Parafii Katedralnej. Na program tej akademii złożyły się przemówienia ks. dr W. Piwowarczyka i ks. prof. W. Dzięcioła. Popisy śpiewacze Chóru Katedralnego męskiego i mieszanego oraz deklamacje członków Kat. Stow. Młodzieży Oddziału Katedralnego. Na akademii odśpiewany i odegrany został hymn ku czci św. Andrzeja Boboli skomponowany niedawno przez znanego kompozytora kieleckiego p. Krzyżanowskiego.

Przemyśl

OSOBISTE. Wicestarosta w Jarosławiu p. mgr. M. Bross, przeszedł z dniem 1 b. m. na emeryturę, stanowisko po nim obejmuje wicestarosta z Przeworska p. mgr. Topiel.

INTENSYWNA DZIAŁALNOŚĆ KAT. STOW. MĘŻÓW I KAT. STOW. MŁODZIEŻY MĘSKIEJ. Dzięki usilnej pracy Zarządów obu tych Stowarzyszeń, oraz niezmordowanym zabiegom gen. sekretarza ks. Fr. Michalca, rozwijają się rzeczone Stowarzyszenia w rekordowym tempie. Ze sprawozdań statystycznych za rok 1937 wynika, że Kat. Stow. Mężów posiadało w roku sprawozdawczym 214 oddziałów z 4793 członkami, którzy wedle zawodów rekrutowali się ze wszystkich sfer kat. społeczeństwa i tak: rolników 2890, rzemieślników 468, robotników 307, kupców 138, urzędników 491, zawodów wolnych 142, nauczycieli 81, bezrobotnych 106. — Odbyto 300 wspólnych Komunii św., 192 akademii religijnych, 17 rekolekcyj, 476 referatów o haśle Episkopatu, 277 gospodarczych, 478 okolicznościowych. Kat. Stow. Młodzieży Męskiej liczy 207 oddziałów, w tym 3.720 członków zwyczajnych i 350 nadzwyczajnych, z czego przypada na młodzież gospodarsko-włościańską 2717 folwarcznej 87, bezrobotnych wśród młodzieży wiejskiej 484, miejskiej 159.

PRZED UROCZYSTOŚCIAMI 3-GO MAJA. W sali Rady miejskiej odbyło się organizacyjne zebranie Obyw. Komitetu Obchodu Panstw. Święta w dn. 3-go Maja, pod przewodnictwem p. prezydenta Chrzanowskiego. Komitet wykonawczy ukonstytuował się wybierając przewodniczącym p. dyr. Złotnickiego.

PRYSZCZYCA W POWIECIE DOBROMILSKIM. W gromadzie Brzuska, na granicy powiatów przemyskiego i dobromilskiego, pojawiła się pryszczyca, na którą zapadło 8 krów. Chore zwierzęta natychmiast zgładzono, zaś celem zduszenia epidemii władze przedsięwzięły energiczne środki.

TEATR PODOLSKO-POKUCKI pod dyrekcją Zuzanny Łozińskiej, daje w sali „Fredreum“ na zamku w dniu 27 b. m. o godz. 16-tej przedstawienie dla młodzieży „Miód Kasztelański“ Kraszewskiego, zaś wieczorem o godz. 20 najnowszą komedię w 3 aktach M. Laszlo p. t. „Perfumeria“. Ak.

Nowiny katolickie

KOBIETY W ROLI DUCHOWNYCH PROTESTANCKICH.

Do parlamentu norweskiego wpłynął projekt dopuszczenia kobiet do funkcji duchownych protestanckich. Te „duchowne“ wykonywałyby wszystkie funkcje kapłańskie. Projekt ten wywołał ostry sprzeciw nawet w łonie kościoła protestanckiego. Należy dodać, że podobne projekty wpływały już kilkakrotnie do parlamentu norweskiego (ostatni raz w 1936 r.) i były stale odrzucane.

——ooo——

Z szerokiego świata

LUDNOŚĆ PALESTYNY W CYFRACH. Podług ostatnich statystyk ogólna liczba mieszkańców Palestyny wynosi obecnie 1.4041.806, z czego 63 proc. stanowią mahometanie, 28.2 żydzi, a 7.9 proc. chrześcijanie.

OD PARU DNI WZMÓGŁ SIĘ W WIEDNIU KURS ANTYSEMICKI. Przed szeregiem sklepów zostało zarządzone pikietowanie przez żydów, zmuszonych do tego przez członków S. A. przy czym żydzi trzymają w rękach tablice z napisami, ostrzegającymi aryjczyków przed kupnem. Ponadto w tych dniach zanotowano wypadki czyszczenia swych lokali przez żydów właścicieli kawiarń i sklepów pod nadzorem S. A. Władze partyjne twierdzą, że są to jedynie lokalne incydenty, będące wyrazem antysemityzmu ludności wiedeńskiej.

W BIAŁOGRODZIE ZMARŁ JEDEN Z NAJZNAKOMITSZYCH PRZEDSTAWICIELI ARMII SERBSKIEJ GEN. PAWŁOWICZ. Zmarły był najbliższym współpracownikiem wojewody Postnika. Jako szef sztabu gen. Pawłowicz był autorem zasadniczych planów wojennych kampanii tureckiej w roku 1912, jak również jemu przypisują autorstwo planów operacji przeciwko Austro-Węgrom w roku 1914. Gen. Pawłowicz był poza tym znanym historykiem, a w królewskiej akademii serbskiej był jedynym przedstawicielem wojska.

UGASZONO POŻAR PO 6 MIESIĄCACH. Ze Śląska Opolskiego donoszą: w listopadzie ub. roku kopalnia „Beuthen" w Bytomiu nawiedzona została katastrofalnym pożarem, który wybuch na poziomie 350 m. Mimo zastosowania różnych środków zabiegawczych, nie udało się przez dłuższy czas groźnego żywiołu opanować. Dopiero w tych dniach pożar zdołano całkowicie ugasić i wznowić prace nad wydobywaniem węgla na tym odcinku. Dochodzenia wykazały, że pożar wywołany został zbrodniczym podpaleniem. Sprawcy podpalenia nie udało się wykryć.

JESZCZE TRZĘSIENIE ZIEMI W TURCJI. Ubiegłej nocy w miejscowości Keuchker i okolicy odczuto nowe wstrząsy podziemne. Jeden z tych wstrząsów spowodował runięcie kilku domów. — W miejscowościach nawiedzonych katastrofą również powstały szczeliny. Na miejsce udała się komisja geologiczna, która badać będzie to zjawisko.

W CZASIE BURZY NA ADRIATYKU u wybrzeży jugosłowiańskich w pobliżu włoskiej posiadłości Zara zatonął żaglowiec z 4 ludźmi załogi. Stwierdzono, że żaglowiec ten przemycał cukier do Jugosławii.

Rozkład moralny młodzieży sowieckiej

Prasa doniosła już o wszczęciu nowej kampanii z „huligaństwem" wśród dzieci w ZSRR. „Komsomolskaja Prawda" w artykule wstępnym zdradziła *całkowitą bezradność szkoły i rodziny wobec zastraszającego rozkładu moralnego sowieckiej młodzieży szkolnej.* Dziennik zacytował przemówienie Sergiusza Kirowa na ten temat, wygłoszone w 1933 r. Wielkorządca leningradzki ubolewał wówczas, iż „matka jeszcze jako tako zajmuje się dziećmi, lecz ojciec nie zawsze wie, kiedy które się urodziło i ile ma lat..." Od tego czasu minęło 5 lat. Wydano dekret o wprowadzeniu kary śmierci dla nieletnich (kwiecień 1935 r.) i dekret o karnej odpowiedzialności rodziców, zaniedbujących swe obowiązki (maj 1935 roku). Sytuacja tymczasem wcale nie uległa poprawie.

Pijaństwo, nieobyczajność, kradzieże i t. p. kwitną wśród wyrostków. „Komsomolskaja Prawda" proponuje utworzenie przy szkołach specjalnych organizacyj do walki z „huligaństwem".

Chorzy w Sowietach skazani są na śmierć

W pismach sowieckich codziennie pojawiają się rozpaczliwe listy chorych wołających o pomoc. Warunki, w jakich muszą egzystować, są wręcz tragiczne. „Wieczerniaja Moskwa" przytacza m. in. taki wypadek: cierpiący na przewlekłą chorobę żołądka, naprożno starał się o przydział do dietetycznej stołówki. Nigdzie nie chciano go przyjąć, ponieważ jest równocześnie chory na gruźlicę, a izolowanych stołówek dla chorych Moskwa nie posiada. Jeśli uwzględnić do tego sowieckie trudności aprowizacyjne i niemożność prowadzenia własnego gospodarstwa — to stwierdzić należy, że nieszczęśliwemu choremu grozi po prostu śmierć... głodowa.

W Moskwie brak wszelkiego szkła

Na pytanie, czy są szklanki, publiczność otrzymuje w sklepach moskiewskich odpowiedź: "Oczekujemy". A karafki są? Odpowiedź brzmi również: „Oczekujemy". Te pytania i odpowiedzi przytacza moskiewska „Prawda", wskazując, że *to oczekiwanie trwa miesiącami.* Tak samo fatalnie wygląda sprawa dostarczenia konsumentom szyb okiennych. Wyroby szklane są rzekomo w dostatecznej ilości, tylko, że Centralny Zarząd przemysłu szklanego nie dostarcza ich składom, sklepom i innym odbiorcom. Około 4 miliony szklanek utknęło w składach, gdy tymczasem publiczność daremnie szuka ich w sklepach. Narzekania na brak szklanek w Moskwie trwają od grudnia, czyli prawie 5 miesięcy.

Losy ludzkości Bogu powierzać należy

a nie składać w ręce ludzkie

Przemawiając w ubiegłą sobotę do dwóch tysięcy par nowożeńców, Ojciec św. wypowiedział m. in. następujące godne szczególniejszej uwagi słowa:

„Biada, jeśli przyszłość składaną będzie wyłącznie w ręce ludzkie! Widzimy ciągle, że ludzie potrafią wszystko psuć i niszczyć, posuwając się aż do wzajemnego się zabijania. Wojna, o której otrzymujemy wieści ze Wschodu i Zachodu, w istocie nie jest niczym innym, jak dowodem, że ludzie usiłują zabijać ludzi w liczbie jak największej i w sposób jak najohydniejszy. Biada, jeśliby przyszłość nasza była w rękach ludzi...

Ubolewamy — mówił dalej Ojciec św. — jak wszyscy, nad klęskami zwalającymi się na świat, w szczególności nad tymi cierpieniami, nędzami, nieszczęściami, które niesie z sobą wojna. Ubolewamy, ale posiadamy wielką ufność co do przyszłości, przyszłość ta bowiem nie jest w rękach ludzkich, lecz w ręku Boga i pójdzie tak, jak Bóg zechce!" (KAP).

—oOo—

Mussolini założył piąte miasto

Rzym, 26. IV. (PAT). Mussolini dokonał dziś aktu założenia piątego po Littorii, Sabaudii, Pontynii i Aprilii miasta, które będzie zbudowane na pograniczu błot pontyjskich i błot rzymskich. Budowa tego miasta, które nazywać się będzie Pomezia, zostanie ukończona 29 października 1939 roku. *Miasto będzie ośrodkiem obszaru rolniczego, liczącego około 16 tys. ha skolonizowanego przez byłych kombatantów.* Z okazji założenia kamienia węgielnego pod wieżę miejską Mussolini wygłosił w obecności wybitnych przedstawicieli Włoch i tłumu rolników przemówienie, w którym powiedział, że dzień dzisiejszy jest świętem dla wszystkich rolników oraz zaznaczył, że sam również z dumą uważa się za rolnika. Uroczystość dzisiejsza — mówił Mussolini — jest tak wymowna sama przez się, że nie potrzebuje długich przemówień „Pamiętajcie — zakończył Mussolini — że stal miecza i stal pługa zawsze będą miały większą wartość i wymowę od wszelkich słów". Po przemówieniu Mussoliniego poczęstowano pierwszymi owocami, wyhodowanymi w nowych fermach rolniczych.

Japońskie uczenice

do swych koleżanek w Krakowie

Z końcem ubiegłego roku, p. Mitsuo Hashitsume, przebywający obecnie na studiach w Krakowie, otrzymał z gimnazjum żeńskiego im. król. Wandy kilka fotografij, przedstawiających robótki ręczne w wykonaniu uczenic tego gimnazjum. P. Hashitsume przesłał te zdjęcia do średniej szkoły żeńskiej w swym rodzinnym mieście Shibukawa, w prefekturze Guma.

Robótki ręczne naszych uczenic wywołały zachwyt w szkole japońskiej, czego dowodem są liczne listy, przesłane od uczenic z Shibukawa na ręce p. Hashitsume dla polskich koleżanek.

Listów tych jest kilkanaście. Wszystkie są pisane po angielsku, i trzeba to podkreślić, bardzo poprawnie, choć pochodzą od uczenic z trzeciej i czwartej klasy szkoły średniej. Treść wszystkich listów jest prawie jednakowa: **podziękowanie za interesujące zdjęcia, radość ze zbliżającej się wiosny i prośba o kilka szczegółów z życia polskiego gimnazjum.** Treść jest więc prawie jednakowa, lecz ujęta w różny sposób. Np. panna **Shizu Murayama** pisze:

„Szkoła nasza znajduje się w mieście prowincjonalnym. Nie widać stąd góry Fudzi, lecz dokoła nas rozciągają się góry: Akagi, Haruna i inne. Wiosna się już rozpoczęła (listy pisane w dniu 9 marca) — lecz jeszcze jest chłodno. Atoli wkrótce zakwitną wiśnie, brzoskwinie i śliwy. Są to przepiękne kwiaty".

Panna Yukiko Asahi zaznacza, **że w szkole często uczą się o Polsce.**

„Uczyłyśmy się o pani Curie na godzinie chemii. Jak wybitną osobistością jest ta kobieta! Jesteście szczęśliwe, że macie tak piękny dla siebie przykład. Z pewnością musicie być wszystkie tak mądre i cierpliwe jak pani Curie. Cieszymy się, że jesteśmy Waszymi koleżankami".

Panna Koo Tanaka skarży się, że zima w tym roku w Japonii była dokuczliwa. Ale

„zima już przeszła, ustępując miejsca wiośnie. Wkrótce na drzewach pojawią się kwiaty, ptaki przerwą ciszę w ogrodach i parkach, a nad polami szybować będą jaskółki i skowronki. Czy znacie kwiaty wiśni? Ciekawa jestem, który kwiat jest waszym kwiatem narodowym? — W szkole uczymy się chemii, geometrii i angielskiego po trzy godziny w tygodniu. Po jednej godzinie zaś w tygodniu wykłada się nam muzykę, szycie, etykietę i etykę".

Panna Takedo Ikeda zaprasza swe polskie koleżanki do Japonii, zaś panna Fudziko Ichikawa opisuje górę Fudzi i charakteryzuje najważniejsze miasta Japonii. Panna **Kiyoshi Kaidzu** wspomina jeszcze zwyczaje noworoczne i prosi o wiadomości o polskich obyczajach. W kilku listach wspominają Japonki też o wojnie z Chinami. Jedna z uczenic przetłumaczyła nawet na język angielski „biwakową piosenkę", obecnie — jak pisze — bardzo popularną w Japonii w miastach i na prowincji.

Do listów uczenic dołączył też swój list **dyrektor szkoły prof. Jisaburo Matsumoto,** który zauważył, że w szkole często wymienia się Polskę, lecz fotografie przesłane z Krakowa wywołały najwyższe zainteresowanie wśród uczenic japońskich, których teraz **częstym tematem rozmów jest Polska.** Do paczki listów dyr. Matsumoto dołączył szkolne sprawozdanie roczne po japońsku, z licznymi ilustracjami z życia szkoły oraz kilka fotografij.

Niewątpliwie uczenice polskie podtrzymają tę znajomość z koleżankami japońskimi i nawiążą z nimi żywszą korespondencję. **M. Babiński.**

Lwów

KONFERENCJA ORGANIZACYJ W SPRAWIE ZLOTU SOKOLEGO. W sobotę odbyła się we Lwowie konferencja przedstawicieli Sokoła i delegatów przedstawicieli organizacji kombatanckich i społecznych w sprawie udziału w Zlocie Sokolim. Zebranie miało charakter informacji i zgodnie postanowiono, że do 10 maja poszczególne organizacje zgłoszą ostateczną liczbę swych delegacji do udziału w pochodzie. W dniu 16 maja odbędzie się jeszcze jedna konferencja, na której ustalone zostaną wszystkie szczegóły dotyczące współudziału org. kombat. i społ. w uroczystościach zlotowych.

SKUTKI NIEOSTROŻNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z BRONIĄ. Do szpitala powszechnego we Lwowie, przywieziono gajowego ze Sielca, Piotra Kordewica, który manipulując nieostrożnie nabitą dubeltówką, postrzelił się ciężko w lewe ramię.

KRADZIEŻ TOWARÓW W CZASIE PRZEWOŻENIA. Właściciel pracowni siodlarskiej Walichiewicz zgłosił policji, że w czasie przewożenia towarów z ulicy Kopernika na ul. Szajnochy nieznani sprawcy skradli jedną pakę zawierającą walizy skórzane, pasy wojskowe, nesesery, pugilaresy, torebki damskie, skrzypce i sztućer.

Po kongresie Niemców sudeckich

Opinia czechosłowacka odrzuca żądania Henleina

Problem mniejszościowy Republiki Czechosłowackiej jest w chwili obecnej problemem tak wielkiej doniosłości państwowej, że od tego, czy Czechosłowacja zdoła go załatwić, zależy po prostu jej życie i śmierć. Podnoszą to zgodnie nawet najprzyjaźniej usposobieni dla Czechosłowacji politycy, śledząc z prawdziwą troską bieg jej życia państwowego. Ale, jak rozwiązać problem współżycia narodowości w Czechosłowacji, jaką wyznaczyć rolę każdej z nich, by wytworzyć zgodny chór pracujący dla państwa? A przede wszystkim, jak ułagodzić stosunki z Niemcami sudeckimi?

Z TRUDNOŚCI ROZWIĄZANIA ZAGADNIENIA WSPÓŁŻYCIA Z NIEMCAMI ZDAJĄ SOBIE SPRAWĘ POLITYCY CZECHOSŁOWACCY,

których rozwój ostatnich wypadków wyraźnie zaskoczył. Nie spodziewali się oni, że „Anschluss“ Austrii do Niemiec nastąpi tak rychło i nie liczyli się z tym, że nacisk żądań Niemców sudeckich, czujących za sobą poparcie Wielkich Niemiec, wzrośnie tak nagle i przyjmie tak zdecydowaną postać.

Wiemy, że tuż po Anchlussie Niemcy sudeccy złączyli się w zwartą grupę i poddali się kierownictwu Henleina... Wypada poświęcić nieco więcej uwagi Konradowi Henleinowi, który w przeciągu kilku lat z człowieka nieznanego nikomu stał się w chwili obecnej głośną w całej Europie osobistością. Agencja prasowa „C. P.“ pisząc o Konradzie Henleinie jako dyktatorze „in spe“, zaznacza: „Różne narody mogą być dumne z tego, że z ich łona wyszli w naszych czasach dyktatorzy. Malarze-dekoratorzy mogą się szczycić Hitlerem, dziennikarze Mussolinim, wojskowi generałem Franco, profesorowie uniwersytetu portugalskim Salazarem, drwale Stalinem, a nauczyciele gimnastyki... Konradem Henleinem“.

Konrad Henlein powiedział pewnego ranka do przyjaciela: „Niemcy w Czechosłowacji żyją w niewoli babilońskiej i oczekują od Boga wysłannika, który ich z niej wyprowadzi“... Henlein miał na myśli Hitlera. Słowa te wieczorem znalazły się na szpaltach niemieckich pism sudeckich, na drugi dzień powtórzył je naczelny organ partii narodowo-socjalistycznej w Niemczech „Völkischer Beobachter“, a dnia trzeciego wszystkie koła narodowo-socjalistyczne poczęły protestować przeciwko „ucisKowi Niemców sudeckich“ i przyzywać wszystkie narody świata na świadków ucisku milionów Niemców w Czechosłowacji. Określając w ten sposób położenie Niemców sudeckich w Czechosłowacji,

KONRAD HENLEIN ZDOBYŁ SOBIE W UMYSŁACH NIEMCÓW SUDECKICH POZYCJĘ „NAMIESTNIKA HITLERA“.

Jest on młody i

liczy zaledwie 40 lat.

Bez wątpienia posiada on duży talent organizacyjny i dar wymowy oraz sugestywnego oddziaływania na tłumy. Zawód nauczyciela gimnastyki w znacznym stopniu przyczynił się do skierowania Henleina na tory polityki. Stało się to z okazji przemiany organizacyjnej związku gimnastycznego Niemców, będącego odpowiednikiem czeskiego „Sokoła“, na związek oparty na wzorach niemiecko-narodowych. W tym momencie Konrad Henlein uznał, że należy wykorzystać okazję i pokusić się o zdobycie wśród Niemców w Czechosłowacji podobnego stanowiska, jakie zajął Hitler w Rzeszy. Udało mu się to całkowicie. W chwili obecnej w krajach sudeckich widzi się

wszędzie w oknach wystawowych fotografię Henleina

W ciągu ostatnich paru lat Henlein odbył szereg podróży do Londynu i Paryża dla wyjaśnienia stanowiska politycznego zajętego przez Niemców sudeckich w odniesieniu do Republiki Czechosłowackiej i pozyskania tych stolic dla siebie. I byłoby mu się to może udało, gdyby był się utrzymał w ramach swych pierwotnych projektów, które mówiły tylko o autonomii mniejszości niemieckiej w ramach Republiki Czechosłowackiej i gdyby nie zdradził się, że istotnym jego zamierzeniem jest

kantonizacja Czechosłowacji na wzór Szwajcarii.

W tych dniach obradował w Karlowych Warach (Karlsbad) kongres Niemców sudeckich, złączonych w partii Henleina. Głównym punktem kongresu było przemówienie Henleina, w którym określił żądania Niemców sudeckich, ujęte w osiem punktów. Czytelnikom naszym znane są te punkty z wczorajszych doniesień telegraficznych. Wywołały one oburzenie w opinii czechosłowackiej. Ołomuniecki „Naszinec“ (katolicki) nazywa je wręcz „prowokacją“ i podnosi, że Henlein na kongresie zdarł ostatecznie maskę i pokazał właściwe oblicze. „Prager Presse“ zachowuje się spokojniej, jak przystało na dziennik uchodzący za organ min. spraw zagranicznych. Dziennik pisze:

„Mowa Konrada Henleina ma pewną zaletę: wyjaśnia ona stosunki. Obecnie ani w kraju ani za granicą nie może być wątpliwości w sprawie podstaw ideowych i żądań programowych Niemców sudeckich. Należy to powitać jako fakt upraszczający sytuację“.

O ile chodzi o żądania Henleina, to „Prager Presse“ zaznacza, że przypuszczać można, iż **„będą one przedmiotem rozważań powołanych czynników, jakkolwiek wskutek swego negatywnego sformułowania tracą one na wartości i nie dają konkretnej podstawy do rozwiązania zagadnienia narodowościowego“.**

„Prager Presse“ podkreśla dalej, że nawet pobieżne zapoznanie się z żądaniami Henleina wskazuje, że są one tak dalece sprzeczne z państwowoprawną strukturą Czechosłowackiej Republiki i z jej konstytucją, że jest po prostu nie do pomyślenia, by można było na ich podstawie dojść do porozumienia z partią Henleina. Stanowisko „Prager Presse“ niczym się właściwie nie różni od stanowiska „Naszinca“, bo również odrzuca żądania Henleina.

Narodowo-socjalistyczna prasa Rzeszy przynosi karlsbadzkie oświadczenie Henleina na czołowym miejscu. „Völkischer Beobachter“ pisze: „Teraz kolej na Pragę“.

„Henlein — zaznacza „V. B.“ — mówił jako człowiek świadomy odpowiedzialności za 3½ miliona Niemców, których wbrew ich woli wtłoczono w ramy obcego państwa i którzy mają za sobą 20 lat drogi męczeńskiej. Gdy się zważy ogrom cierpienia, udręki i ucisku trzech i pół miliona Niemców, to trzeba przyznać, że żądania, które wysunął odpowiedzialny wyraziciel ich woli, były umiarkowane“.

CO ZROBI W OBECNEJ SYTUACJI RZĄD CZECHOSŁOWACKI?

Poszukajmy odpowiedzi na to pytanie w cytowanej już wyżej „Prager Presse“. Przypomina ona, że rząd czechosłowacki w najbliższym czasie opracuje statut narodowościowy, **w którym wyrazi się dążenie do uwzględnienia w jak największej mierze żądań wszystkich grup narodowościowych. „Radykalna mowa Konrada Henleina — zaznacza „Prager Presse“ — nie zmieni postanowienia rządu. Statut da okazję zarówno opinii krajowej jak i opinii zagranicznej do oceny, czy rząd ma dobrą wolę“.**

P. O.

Przegląd prasy

P. Kwiatkowski „wyciąga(?) rękę do opozycji“

„Czas“ przywiązuje wielką wagę do niedzielnej mowy p. wicepremiera Kwiatkowskiego.

„Główne zainteresowanie — pisze wywołały słowa wicepremiera Kwiatkowskiego, dotyczące charakteru konsolidacji narodowej, charakteru rządu, oraz stałych i zmiennych elementów w życiu państwa.

Wicepremier Kwiatkowski dał wyraźnie do zrozumienia, iż warunkiem rzetelnej konsolidacji jest równorzędność oraz równomierność wysiłków i ofiar „po obu stronach barykady“, a więc zapewne i po stronie reżimu i po stronie opozycji. Uznane to zostało w kołach politycznych jako **wyciągnięcie ręki do opozycji.** W każdym zaś razie podkreśla się, iż sposób potraktowania opozycji przez wicepremiera Kwiatkowskiego bardzo wydatnie odbiega od traktowania jej dotychczas przez innych przedstawicieli reżimu.

Wspomniany wyżej moment przemówienia wicepremiera Kwiatkowskiego, wywołał głosy, które widzą w nim zapowiedź rozszerzenia podstaw konsolidacji także i na opozycję.

W związku z powyższym, szczególnego wyrazu nabierają słowa wicepremiera Kwiatkowskiego, stwierdzające niemożność istnienia w chwili obecnej jednolitego rządu. Twierdzenie to p. wicepremier uzasadnił brakiem oparcia dla rządu w jednolitej i skrystalizowanej organizacji politycznej. W kołach politycznych mówi się, iż mówiąc o tym, wicepremier Kwiatkowski dał wyraz nader krytycznej ocenie dotychczasowych rezultatów akcji Ozonu“.

„W kołach politycznych bynajmniej nie wykluczają ewentualności, iż mowa wicepremiera Kwiatkowskiego jest pierwszą jaskółką pewnych dalej idących zmian w życiu wewnętrzno-politycznym Polski“.

Aż dwa procesy Z. M. P. z O. Z. N.

Walka między Z. M. P. p. Rutkowskiego, a Z. M. P. p. Galinata (wzgl. Służbą Młodych przy O. Z. N.) trwa. Ma być nawet proces sądowy. P. Rutkowski uczuł się obrażony komunikatem p. Galinata, w którym mu zarzucono „zdradę“ i „dywersję“. I wniósł skargę do sądu... Ma być jeszcze jeden proces.

„Przedmiotem skargi — pisze „Wieczór Warszawski“ — ma być nazwa „Związek Młodej Polski“. Z jednej strony mjr. Galinat w swej odezwie ostrzega przed nadużywaniem przez drugą stronę tej nazwy, z drugiej zaś strony sztab z ul. Szerokiej (p. Rutkowski) stoi na stanowisku, że tylko on jest dysponentem tej nazwy, ponieważ twórca związku, płk. Adam Koc, przekazał wszystkie swoje prawa kierownicze p. Rutkowskiemu. Byłby to zatem niezwykle ciekawy proces polityczno-autorski.

Gdyby doszło do obu tych procesów, to klasycznym świadkiem byłby płk. Koc, od którego zeznania niewątpliwie zależałaby opinia sądu.

Dzisiaj (we wtorek) ma się odbyć między sztabem „Młodej Polski“ z ul. Szerokiej i władzami „Ozonu“ ostateczne rozliczenie z tytułu stosunków finansowo-wydawniczych. „Związek Młodej Polski“ był finansowany przez „Ozon“, który zażądał wyliczenia się z udzielonych subwencyj. Będzie to niejako drugi i ostatni akt procesu rozwodowego między „Związkiem Młodej Polski“ w jego pierwotnej postaci a „Ozonem“.

Czy antysemityzm O. Z. N. minie?

Organ skrajnej lewicy sanacyjnej, „Kurier Powszechny“ (Wilno) cieszy się z odejścia p. Rutkowskiego z O. Z. N. Bo to — powiada — on i grupa „Falangi“ wpoili antysemityzm „sanacji“ i nawet Sejmowi.

„Od mnogości przemówień o żydach, sejm ten — pisze „Kurier Powsz. — nazwany być może sejmem żydowskim. Z niego polały się na kraj cały strugi antysemityzmu. Na uniwersytetach studenci najmłodszych roczników zwyciężyli profesorów Kulczyńskich. Przy markizach sklepowych wyrosły pikiety, a wraz z nimi dylemat prawny, czy właściwie są one niezgodne z prawem, a przeto karalne, czy nie. Na antysemityźmie poczęły róść najszybsze kariery.

Odurzenie umysłów trującymi gazami antysemityzmu zrobiło zastraszające postępy. Licytacja na to hasło i inne demagogiczne hasła, zrobiła wyrwy, które nie jest łatwo wypełnić pojęciami pozytywnymi“.

Także pos. Dudziński grozi

Przyjaciel posła Budzyńskiego (wykluczonego z O. Z. N.), pos. Dudziński, nie został zaproszony na posiedzenie prezydium koła parlamentarnego O. Z. N., do którego należy, a które zajmowało się sprawą jego przyjaciela. Prasa warszawska ogłasza list p. Dudzińskiego do prezesa koła, sen. Dąbkowskiego, w którym m. in. pisze:

„Dowiaduję się z prasy, że w sobotę, dnia 23 kwietnia b. r. odbyło się zebranie zarządu koła parlamentarnego O. Z. N., na które nie otrzymałem zawiadomienia. Sądzę, że waga tego zebrania uzasadniała potrzebę mojej obecności. Wobec powyższego, komunikuję Panu Senatorowi, że tego rodzaju metody uważam za niedopuszczalne i na najbliższym walnym zebraniu koła **wyciągnę z faktu tego konsekwencje“.**

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Marian Manteuffel

Bez serca

Pisałem kiedyś, dotykając gospodarki naszego Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, że do spraw dotyczących świata pracy należy przystępować nie tylko z dużą i pogłębioną znajomością spraw społecznych, ale i z sercem. Bo wszędzie tam, gdzie się ma do czynienia z człowiekiem, zwłaszcza tym szarym, zgnębionym ciężką walką o egzystencję, trzeba obok rozumu — umieć sercu dać wyraz. Są bowiem wypadki i chwile, kiedy nic tak nie koi — jak dobry odruch ludzkiego serca.

Przypomniały mi się te słowa, kiedym przeczytał w sobotnim numerze „Głosu Narodu“ tragiczny artykuł pt.: „Szpital czy Dom Przedpogrzebowy?“. „Przepisom i paragrafom stało się zadość — brzmią końcowe słowa artykułu — ale kosztem życia ludzkiego“. Tępa, zimna, potworna biurokracja — ale jednocześnie zupełny zanik tego, co w życiu zwykliśmy nazywać „sercem“. W danym wypadku podwójnie to uderza, bo chodzi o kobietę. Niechżeż nas Bóg broni od takich szpitali i takich lekarek.

Tak, faktem jest, że — jak pisze autorka artykułu — hasła wzniosłe i przepiękne głoszone są u nas na każdym kroku, podczas gdy jednocześnie rzeczywistość odbiega od nich nieraz tak bardzo daleko, że traci z nimi zupełnie kontakt. Chcecie przykładów z tej samej dziedziny? Proszę!

Do Kasy Chorych zgłasza się pacjentka, u której skonstatowano zapalenie ślepej kiszki; stan poważny, operacja wyznaczona na dzień następny. Chodzi o formalność — potrzebny jest podpis lekarza na jakimś świstku papieru. Ale do lekarza trudno się dostać: ogonek. Więc towarzyszka pacjentki prosi, by doktór zechciał dać ów niezbędny podpis (jedna chwila!) poza kolejką. „Panie doktorze, ja mam gorączkę, ja tu stać nie mogę, ja zemdleję!“ błaga chora. A na to pada głośna, stanowcza, ale jakżeż ohydna w swej treści odpowiedź lekarza: „A mało to tu umarło? Proszę — stawać w kolejce!“ To miało miejsce dawno, — ale artykuł wspomniany na początku niniejszego dowodzi, że i obecnie takie wypadki są możliwe. Papierowi ludzie — bez serca. Bo serce tętni krwią i wchłania w siebie ból i łzy i niedolę bliźniego, podczas gdy papier niczym się nie przejmuje, zbiera podpisy i zasypia słodko w stosach foliałów zwanych „aktami“, gdzie go rzadko, może raz jeden na sto, zbudzi z drzemki czyjeś mocne, energiczne uderzenie pięścią w stół. Są wyjątki, nawet bardzo piękne, od tej smutnej reguły; sam się z nimi spotykałem i dlatego chętnie to przyznaję, ale jest ich za mało w stosunku do całości, która w każdym uczciwym człowieku budzi aż nazbyt wiele zastrzeżeń.

Fakt, o którym wspomniałem, wydarzył się dawno. Tak — ale ja znam cały szereg innych, z czasów o wiele późniejszych i nawet ostatnich.

Więc np. do pewnej starszej pani wzywają lekarza z Kasy Chorych; pani jest krwista, gorączkuje. Lekarz oświadcza, że nic szczególnego nie widzi w jej stanie, zapisuje jakieś głupstwo i opuszcza mieszkanie. Ale dzieci chorej, zaniepokojone, telefonują do znanego docenta Uniwersytetu i proszą go o przybycie. Doktor bada chorą i każe natychmiast puścić krew, po czym oświadcza, że gdyby go wezwano 24 godz. później, jużby prypuszczalnie chorej uratować nie był w stanie.

Dalej. Panienka lat 19, córka urzędnika, studentka doskonale się ucząca, ale niedokarmiana, przepracowana, wątła, czuje się niedobrze i prosi o prześwietlenie. Odmowa. Niepotrzebne koszty; tyle osób prosi o prześwietlenie zupełnie niepotrzebnie. Po jakimś czasie panienka wznawia swą prośbę. I znowu odmowa, Wreszcie za trzecim razem: zgoda. Dokonano prześwietlenia — i cóż się okazało? Oba płuca zajęte: otwarta gruźlica. Lekarz przerażony. Trzeba dziecko ratować na gwałt — ale w domu bieda, brak środków. Chorą każą natychmiast wysłać z Warszawy, ale jednocześnie powiadają, że formalności związane z umieszczeniem jej w jakimś sanatorium, mają trwać miesiąc. Poza tym — na miejsca w owym sanatorium czeka już podobno około 500 osób chorych na gruźlicę, które n i e m o g ą wyjechać, a m u s z ą być odseparowane od swoich, bo wszak choroba w tym stadium jest zaraźliwa.

Tak się dziwnie zdarzyło, że właśnie tego dnia, kiedy mi opowiedziano o tym bolesnym wypadku, otworzyłem od niechcenia radio, chcąc posłuchać jakiejś muzyki. I natrafiłem na piękne słowa z okazji dni przeciwgruźliczych... Zamknąłem radio może gwałtowniej, niżby wypadało. Ale cóż robić — nie wszystko znoszą nerwy człowieka. Za to serce, biedne serce — zmuszone jest znosić wszystko.

Mówią mi, że protekcja dużo może. Toteż ci biedni ludzie, co mają chore dzieci, szukają protekcji i znajdują ją — czasem. Czasem natrafią na kogoś, co ma duże środki, a jednocześnie dobre serce; wówczas znajdują pomoc — bez protekcji. Bo jednak najlepsza protekcja — to dobre serce człowieka. Szkoda tylko, że go tam mało na razie w Kasie Chorych. A miejsce po temu byłoby wyśmienite, właśnie tam.

Macie cierpliwość słuchać jeszcze? To wam opowiem taki fakt:

Dziewczynka lat 10—12 (Szkoła Powszechna) zapada na odrę. Przy niej lekarka z Kasy Chorych. Wywiązuje się zapalenie płuc. Wysoka gorączka, kompresy, serce gwałtownie pracuje. W pierwsze Święto Wielkanocy rodzice zaniepokojeni stanem dziecka telefonują do lekarki, prosząc, by przybyć zechciała. Odpowiedź: „Nie mogę — mam dużo gości u siebie“. Chwila milczenia. Potem: „Pani pozwoli, że poprosimy kogoś spoza Kasy Chorych?“. „Proszę“. „Poza Kasą Chorych“ prędko uporano się z chorobą, obecnie mała jest już rekonwalescentką. — Tu znowu wchodzi w grę serce. „Entre les deux mon coeur balance“ — powiedziałby Francuz: z jednej strony mała pacjentka, z drugiej strony — goście. Zwyciężyli goście. Dla lekarza — zła reklama. Lekarze składają podobno jakąś przysięgę? Nie?

Zawód lekarza jest jednym z najpiękniejszych, graniczy z powołaniem. Ale dobry lekarz, musi być dobrym człowiekiem. A dobry człowiek to ten, co ma serce. Człowiek bez serca — nie może być dobrym lekarzem.

Kasy Chorych podlegają Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej. Cóż ono na to? Czy przyzna mi rację, że wiedza nie wystarczy, że protekcja nie wystarczy, że stosunki nie wystarczą tam, gdzie chodzi o chorych, tam, gdzie się ma do czynienia z życiem ludzkim? Czy przyzna mi rację, że nie może być dobrym lekarzem człowiek — bez serca? Ale jeśli przyzna — niech podejmie gruntowną reorganizację Kas Chorych.

Ś. p. Al. Świętochowski

Śmierć ś. p. Aleksandra Świętochowskiego określiliśmy jako „zgon ostatniego pozytywisty“. Określenie to wymaga pewnych wyjaśnień...

Początek działalności ś. p. Al. Świętochłowskiego wiąże się z bezpośrednim okresem po powstaniu styczniowym. Klęska powstania przygnębiła umysły. Jego „romantyzm“ poniósł porażkę. W społeczeństwie zaczynają kursować „antyromantyczne“ poglądy i nastroje. Są one najczęściej odpowiednikiem tych prądów umysłowych, które na Zachodzie określają się mianem „pozytywizmu“, a których heroldem był filozof francuski August Comte.

Pozytywizm francuski oznaczał lekceważenie metafizyki i religii objawionej. Comte przyjmował „Istotę Najwyższą“, ale to nie był Bóg chrześcijański... Powstała w ten sposób na Zachodzie jakby nowa „religia“, kłócąca się z objawieniem.

Pozytywizm posuwał niewątpliwie naprzód rozwój nauk, zwłaszcza w zakresie metodyki (przeciwstawiając empiryzm aprioryzmowi). Ale oznaczał zubożenie ducha przez wykluczenie metafizyki. W świat duchowy człowieka wprowadził rozbrat między wiedzą a wiarą.

Polski pozytywizm nie szedł tak daleko. Do obozu polskich pozytywistów należeli (przynajmniej przez pewien czas) tacy chrześcijanie, jak — Prus, Orzeszkowa, Sienkiewicz...

Najdalej na lewo stał ś. p. Aleksander Świętochowski, zwłaszcza jako redaktor głównego organu pozytywistycznego, „Prawdy“. Jego tezy religijne i etyczne wówczas godziły niejednokrotnie w pojęcia katolickie. Ale i wówczas ś. p. Świętochowski nie prowadził walki z religią.

Pozytywizm był specjalną cechą Warszawy. Stąd mówi się o nim: „pozytywizm warszawski“... Nie był on bez korzyści dla narodu. Jego naczelnym hasłem było: „praca u podstaw“, „praca organiczna“ (nad regeneracją życia gospodarczego) w przeciwstawieniu do „romantycznych mrzonek“ o powołaniu. Tym impulsom zawdzięczamy zwrot społeczeństwa do handlu i przemysłu; atmosferę tych czasów odtwarzają powieści Prusa i Orzeszkowej.

Cechował ten ruch pewien filosemityzm. Pod koniec w. 19 zacznie z nim walczyć redaktor „Roli“, Jeleński.

Ś. p. Świętochowski przebył głęboką ewolucję. W w. 20, daleki już od haseł pozytywizmu, przyłącza się do prądu narodowego, po wojnie zaś stał się do pewnego stopnia heroldem nacjonalizmu i antysemityzmu. Byłoby do zbadania, o ile odbył ewolucję także w zakresie pojęć religijnych.

Z ś. p. Al. Świętochowskim odchodzi czujny i oryginalny umysł filozoficzny, szermierz demokratycznych urządzeń, nieugięty krytyk form niewoli politycznych i obrońca uciśnionych. Zostawia po sobie pamięć człowieka, który nawet wtedy, gdy błądził w sprawach wiary i religii, nigdy się nie poniżył walką z tymi wartościami absolutnymi.

J. KAMIŃSKI.

— — — — — — — — — — — — —

Z długiej listy ogłoszonych drukiem prac Świętochowskiego wymienić należy jego „Dumania Pesymisty“ (1877), „O Epikureizmie“ (1880), „Poeta jako człowiek pierwotny“ (1896), „Obrazki powieściowe“ (1897—1899), „Bajki“ (1897), „O prawach człowieka i obywatela“, „O prawach mniejszości“ (1907), „Utopie w rozwoju historycznym“, „Źródła moralności“ (1912), „Historia chłopów polskich“ (2 tomy — 1925 i 1928), „Nałęcze“ (1929), „Twinko“ (1936), „Genealogia teraźniejszości“ (1936).

Z dnia

CZY DO NASZEGO SŁOWNIKA GOSPODARCZEGO DOJDZIE SŁOWO „SABOTAŻ“.

Zwróciliśmy swego czasu uwagę na fakt, że obecnie kilka mniejszych hut i kopalń rud nosi się z zamiarem (i to nie tylko z zamiarem) *unieruchomienia produkcji*. Obecnie w swoich *„Niedyskrecjach“* zajmuje się tym zjawiskiem *„Gazeta Polska“*. „Niedyskrecje“ „G. P.“ są warte zanotowania. Oto „G. P.“ pisze wyraźnie, że fakty te *„nie dadzą się wytłumaczyć przesłankami natury gospodarczej“*. Nie? Więc czym?

Tu dopiero się zaczyna właściwa historia. Oto okazuje się, że *przemysł skartelizowany* zaczyna *„płatać“* f i g l e. Więc p o d w y ż s z y ł ostatnio ceny *koksu hutniczego*. Czemu? I tego nie umie, *w drodze logicznego* zresztą *rozumowania*, wytłumaczyć „G. P.“. Dalej, zamiast reklamowanego rozszerzania baz surowcowych skartelizowany przemysł *zamyka kopalnie rud*. Znowu: czemu?

I znowu zastanawiający brak odpowiedzi! Czyżby więc wchodziły w grę jakieś zakulisowe machinacje? Jeżeli tak, to pachną one na milę; typowym rosyjskim *„sabotażem“*.

„G. P.“ domaga się *„zlikwidowania“* tych zgrzytów. Słusznie. Rząd ma na to odpowiednie środki.

Peer.

ECHA

Od wezwania do działania

Prof. Stroński w „Kurierze Warsz.“ pisząc o mowie p. wiceprem. Kwiatkowskiego oświadcza:

„Oświadczenia p. ministra Kwiatkowskiego brzmią dźwiękiem mocnym i szczerym nie tylko dlatego, że nie są one w ustach jego doraźną nowością: od dwu i pół lat, na stanowisku wiceprezesa rady ministrów w dwu kolejnych rządach, głosi on to wezwanie do zgody i rzetelnego zjednoczenia, jako niezbędnej dźwigni, a zarazem w działalności swej własnej unika wszystkiego, co by przeszkadzało urzeczywistnieniu tego hasła.

Wagę swych oświadczeń uwydatnił nadto sam p. wiceprezes rady ministrów, zaznaczając dobitnie, iż przerywa milczenie rządu w okresie, gdy izby nie obradują, właśnie ze względu na doniosłość sprawy zgody narodowej i niebezpieczeństwo zwlekania.

A teraz od wezwania trzeba przejść do działań tym duchem natchnionych“.

Ruch wydawniczy

„PRZEWODNIK SPOŁECZNY“ (Poznań, Podgórna 12 b I). Numer marcowy zawiera artykuły: Ks. dr E. Kozłowski — Sprawy społeczne w uchwałach I Synodu Plenarnego; J. Chmara — Kształcenie i wychowanie społeczne za pomocą kółka dyskusyjnego; Z doświadczeń w świetlicy dla bezrobotnych; przegląd społeczny, dział recenzyjny, oraz w dodatku: wykłady i odczyty.

„SAMORZĄD TERYTORIALNY“ (Warszawa. Marszałkowska 81 a, m. 7). Zeszyt 3 i 4-ty r. 1937 zawiera artykuły: M. Jaroszyński — Rozważania wstępne na temat reformy finansów komunalnych; J. Wasilewski — Zagadnienie samorządu Z. S. S. R., E. Strzelecki — Próba szacunku niezabudowanych terenów miejskich w Polsce. Poza tym przegląd orzecznictwa oraz obfitą kronikę i przegląd piśmiennictwa.

Przebudowa struktury gospodarczej a koncerny

Mówi się u nas o potrzebie **przebudowy struktury gospodarczej kraju.** Zapewne założenie słuszne. Bo nie jest dobrą taka struktura gospodarcza, która ma w pewnych skupieniach **nadmiar źle usadowionego przemysłu,** a co za tym idzie w chwilach depresji koniunkturalnej, nadmiar skupień bezrobocia — a równocześnie **ma nie proporcjonalnie** wielkie połacie kraju **całkowicie pozbawione przemysłu,** ale przez to jeszcze nie pozbawione całkowicie... **klęski bezrobocia i nędzy.** Nie jest więc struktura gospodarcza Polski dobra, skoro taki fatalny obraz rozmieszczenia gospodarczego jest właśnie obrazem tej struktury.

Ale jak ten, bez wątpienia katastrofalny stan rzeczy naprawić? Są tacy, którzy twierdzą, że naprawa struktury ekonomicznej Polski da się przeprowadzić

tylko przez „rozplanowanie“ położenia przemysłowo-handlowego wedle z góry powziętego programu i celu.

Są to przedstawiciele t. zw. myśli interwencyjno-gospodarczej. Są inni, którzy chcieliby naprawę gospodarki polskiej przeprowadzić przez dopuszczenie **do wolnej gry sił, do wolnej konkurencji,** w wyniku której **źle wyposażone technicznie** i źle usadowione geograficznie **placówki gospodarcze miałyby upaść** — natomiast miałyby zwyciężyć i pozostać na placu boju placówki, których istnienie jest uzasadnione potrzebami współczesnej sytuacji geopolitycznej Rzeczypospolitej. Zarówno przedstawiciele poglądu interwencjonistycznego, jak i reprezentanci poglądu nawet skrajno-liberalnego, są w gruncie rzeczy — jakkolwiek głośno tego nie wypowiadają — **zgodni w jednym punkcie.** Punktem tym jest, ukryty w głębi programów obu kłócących się między sobą stron **plan dynamizmu gospodarki polskiej,** jako **przeciwstawienie planu jej stabilizacji.** Bo, zarówno interwencjoniści, jak i zwolennicy walki konkurencyjnej twierdzą przecież w samym założeniu swego poglądu gospodarczego, że stan

obecny gospodarki polskiej jest zły.

Że przez przestawienie mebli, wyrzucenie jednych które są **niezdatne,** a postawienie drugich które są **potrzebne** i to postawienie w miejscach w naszym nowourządzanym domu najbardziej odpowiednich — zbudujemy sobie gospodarstwo równe zagranicznym ustrojom ekonomicznym. — **A więc zarówno liberalistów jak i interwencjonistów cechuje pogląd o potrzebie dynamizmu.**

Temu poglądowi przeciwstawia się zdecydowanie reprezentacja **trzeciego poglądu gospodarczego,** reprezentacja kierunku

stabilizowania stanu rzeczy, jaki panuje w gospodarstwie polskim.

Reprezentantów tego kierunku stabilizowania t. j. zatrzymania polskich urządzeń gospodarczych na tym stanie i przy takim układzie sił, jaki pozostał nam po trzech zaborach — można by nazwać mianem

reprezentantów polityki „gospodarczo-zaborczej“.

Kontynuatorami polityki gospodarczej trzech zaborów przez cały przeciąg czasu lat dwudziestu od chwili odrodzenia Polski,

są karteliści, szczególnie ci z karteli surowcowych,

i nie w mniejszej mierze, wielkorządcy koncernowi, krępujący swymi, właśnie odziedziczonymi po systemie ekonomicznym zaborców, umowami, rozwój polskich sił gospodarczych.

Czym są kartele surowcowe i jaka jest **ich rola w rozbrajaniu gospodarki polskiej,** jakimi metodami przeciwdziałają one rozwojowi przemysłu przetwórczego w Polsce — o tym wie każdy interesujący się polskimi zagadnieniami gospodarczymi, przeciętny czytelnik dzienników.

Ale co to są koncerny? Kiedyś niedawno temu, gdy któryś z publicystów stołecznych zaszeregował **koncerny do jednego rzędu z kartelami, zahuczało w prasie,** naturalnie w tej prasie której **rolą jest obrona interesów koncernów.** Bo koncerny, to **punkt bardzo czuły.**

Bo koncerny, to do dziś utajona pozycja w tej polityce gospodarczej dokonywanej w Polsce i na skórze polskiej, której następstwem jest ciągłe spadanie naszej gospodarki ze szczebli jakiegokolwiek postępu i rozwoju gospodarczego. Koncerny to punkt drastyczny. Bo koncerny, to właściwie ani fabryki, ani kopalnie, ani huty, ani składy towarów, ani biura sprzedaży towarów. To tylko takie jakieś układy, mocą których kopalnie nie mogą swej produkcji sprzedawać swym własnym hutom ani fabrykom i nie mogą towarów swych pozbywać hurtownikom; to takie jakieś układy, wskutek których kopalnie dlatego zarabiają, że nie pracują, huty dlatego nie pracują, że kopalnie nie zarabiają, hurtownicy dlatego nie otrzymują węgla z kopalń, bo kopalnie nie otrzymały z koncernów kontyngentów produkcyjnych, a konsumenci płacą wysokie ceny za węgiel, bo koncerny mają milionowe zyski. Taka to jakaś dziwna zagadka.

Koncerny węglowe np., te same, które dziś **rządzą polskim rynkiem,** zostały właściwie stworzone w czasie **zaborów niemieckich dla obsługi rynków... bałkańskich.** Po prostu dla eksportu węgla mieszanego z różnych kopalń i dla zrównoważenia w kopalniach tych zatrudnienia w sezonach głównych i sezonach martwych. Ale

koncerny te w warunkach polskich „zbałkanizowały“ nasz rynek wewnętrzny

postarały się o zamianę sezonów głównych na sezony martwe, z eksportu uczyniły rzekomą „ofiarę dla ojczyzny“, a w rzeczywistości z rynku krajowego uczyniły faktyczną „ofiarę“... dla własnej kieszeni.

Dziś, kiedy się głośno woła o konieczności przebudowy polskiej struktury gospodarczej, byłoby nie źle wglądnąć na podwórka kartelowe.

Al.

Wiadomości sportowe

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO NA MISTRZOSTWACH EUROPY.

W poniedziałek późnym wieczorem polski zapaśnik Bajorek odniósł w Tallinie pierwsze zwycięstwo na odbywających się mistrzostwach Europy, bijąc na punkty Baerensa.

ODWOŁANIE MECZU GIMNASTYCZNEGO POLSKA — WŁOCHY.

W poniedziałek konsulat włoski w Katowicach otrzymał depeszę od gimnastycznej reprezentacji Włoch, bawiącej obecnie w Lipsku, że Włosi nie będą mogli przyjechać do Katowic na mecz Polska—Włochy, który miał się odbyć w środę dnia 27 bm.

AMBROSIANA MISTRZEM PIŁKARSKIM WŁOCH

W niedzielę padło rozstrzygnięcie w rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Ligi włoskiej. Mediolańska Ambrosiana, zwycięzywszy w ostatnim swoim meczu FC Bari 2:0, zdobyła tytuł mistrzowski. Na drugim miejscu sklasyfikował się turyński Juventus przed FC Mediolan i Genua.

JESZCZE HOKEJ LODOWY...

Do Londynu przybyła kanadyjska drużyna zawodowych hokeistów lodowych z Montrealu oraz z Detroit. Pierwszy mecz tych drużyn zawodowych wywołał w Londynie olbrzymie zainteresowanie. Zwyciężyli kanadyjczycy z Montrealu, bijąc drużynę Detroit Redwings 5:4. Drużyny pokazały grę wspaniałą pod względem technicznym.

——o——

Zarząd K. S. „Garbarnia“ — jak się dowiadujemy — wniósł protest od niedzielnego meczu o mistrz kl. A w szczypiórniaku z Wisłą, który, jak wiadomo zakończył się porażką Garbarni 2:4.

„Diables Rouges“ nieoficjalna piłkarska reprezentacja Belgii pokonała w Brukseli drużynę Walii 3:1 (2:0).

Wiedeń uległ Budapesztowi 3:5 (2:2) w międzynarodowym spotkaniu piłkarskim, które odbyło się w Wiedniu.

Radio

RECITAL SKRZYPCOWY. W czwartkowym koncercie wymiennym z Katowic i Łodzi nadaje rozgłośnia krakowska recital skrzypcowy St. Mikuszewskiego, który przy akompaniamencie J. Gaczka wykona utwory Corelliego, Mozarta i Wieniawskiego. Początek koncertu o godz. 18.15.

MIECZYSŁAW MÜNZ PRZED MIKROFONEM. We czwartek dnia 28 bm. wystąpi przed mikrofonem rozgłośni krakowskiej w ogólnopolskim koncercie pianina o światowej sławie Mieczysław Münz. Wykona program złożony z wirtuozowskich kompozycyj epoki romantycznej i współczesnej od Liszta aż do Gershwina. Początek recitalu o godz. 17.15.

PREMIA DLA MILIONOWEGO ABONENTA P. R. Tyg. „World-Radio“ podaje wiadomość o premii Polskiego Radia dla milionowego abonenta, która będzie udzielona prawdopodobnie przed końcem r. b. Premię tę stanowić będzie gospodarstwo wiejskie lub tej samej wartości posesja miejska. Dotychczas Polskie Radio przyznawało swym abonentom premie w postaci samochodów i złotych zegarków. W lutym r. b. zanotowano już 900.000 radioabonentów, przy czym przyznano z tej okazji 4 premie w postaci książeczek oszczędnościowych z sumami od 50 do 100 zł.

Programy stacyj radiowych:

CZWARTEK, 28 KWIETNIA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; — 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Ciekawa audycja dla dzieci; — 16.15 Koncert muzyki; — 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Wiedza i książka“; 17.15 Koncert muzyki salon.; 17.50 Poradnik sportowy i wiadomości sportowe; — 18.10 Skrzynka ogólna; 18.25 Program na dzień następny; 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej; — 19.00 „Widzenie św. Jacka“ słuchowisko — dramat.; 19.30 Ballady Karola Loewe — śpiew i akompaniament; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert wieczorny; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.45 Szkic literacki; 22.00 Koncert muzyki kameralnej; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Audycja dla dzieci wiejskich; — 13.45 Popołudniowy koncert rozrywkowy (płyty); 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; — 15.10 Lektura poobiednia; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Utwory muzyczne; 18.40 Dokąd jechać w święto; 18.45 Skrzynka techniczna; — 18.55 Odczytanie programu na dzień następny; — 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Komunikat lwowskiej Izby Rolniczej; 13.50 Muzyka z płyt; 14.30 Muzyka z płyt; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Gawęda regionalna; 15.25 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 „Muzeum zasłużonych Polek“, pogad.; 18.20 Młodzież lwowska przed mikrofonem; 18.40 Listy i programy; 18.50 Wiadom. sportowe lok.; 18.45 Odczytanie programu na dzień następny; 23,00 Z albumu speakera.

Katowice, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Koncert popularny; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe 14.35 Muzyka z płyt; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18,15 Koncert muzyki; 18.40 Odczytanie programu na dzień następny; — 18.45 Lekcja języka polskiego; 23.00 Muzyka taneczna; 23.10 „Odrodzenie folkloru polskiego“ — odczyt w jęz. franc.

Programy zagraniczne: godz. 19.30 **Lipsk** „Otello“ — opera; 20.15 **Radio Romania** Koncert symfoniczny; 20.30 Strasburg Wieczór oper; 20.30 **Hamburg** Koncert muzyki francuskiej; 21.00 **Rzym** „Simone Boccanegra“ — opera; 23.20 Budapeszt Koncert muzyki polskiej.

Prace nad obwałowaniem Wisły

Rozpoczęte w ostatnich dniach roboty przy obwałowaniu lewego brzegu Wisły i jej dopływów w województwie kieleckim trwają w całej pełni i prowadzone są jednocześnie na 2 odcinkach w okolicy Sandomierza i pod Zawichostem.

Obecnie wskutek wzmożenia tempa prac i nowych kredytów, wynoszących ponad 2,000.000 zł wojewódzkie biuro Funduszu Pracy w Kielcach, rozpoczęło rekrutację bezrobotnych do prac przy regulacji i obwałowaniu Wisły. Rekrutacją objętych zostanie 1.900 robotników z miast Zagłębia Dąbrowskiego i innych najbardziej dotkniętych bezrobociem. Wszyscy zaangażowani robotnicy zostaną jeszcze w tym miesiącu zatrudnieni.

BUDOWA OSIEDLI MIESZKANIOWYCH W SANDOMIERZU.

Kielce 25. VI. (PAT). Rada miejska w Sandomierzu na swoim ostatnim posiedzeniu uchwaliła jednogłośnie zaciągnąć 150.000 zł. pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego na kupno terenów pod budowę osiedli mieszkaniowych.

Osiedle ma powstać w Nadbrzeżu pod Sandomierzem, gdzie trwają obecnie prace nad rozbudową portu w celu przygotowania go do zadań C. O. P.

——oOo——

Kalendarzyk katolicki

ŚRODA 27 KWIETNIA. Św. Piotra Kanizjusza, Wyznaw. i Doktora. Urodzony w Nymwegen w r. 1521 wstąpił do Twa Jezusowego w r. 1543. — Był pierwszym Jezuitą niemieckim, gorliwym w głoszeniu wiary słowem i pismami. Był on autorem katechizmu, a dla wielkich zasług w przeciwdziałaniu reformacji nazwany został „drugim apostołem Niemiec".

Wschód słońca 4.15, zachód 18.53. Długość dnia 14 godzin 38 minut.

—o—

Kronika krakowska

PRZYJAZD KOMBATANTÓW FRANCUSKICH DO KRAKOWA. W nocy z poniedziałku na wtorek przyjechała do Krakowa delegacja kombatantów francuskich.

PROF. OSZACKI WYGŁOSI W BELGII WYKŁADY. Prof. Al. Oszacki z Krakowa wyjechał jako profesor wymienny (na podstawie umowy między Min. Oświaty polskim i belgijskim) na dwa tygodnie do Belgii, celem wygłoszenia klinicznych wykładów w Brukseli i innych miastach.

ROZŁAM W Z. M. P. W KRAKOWIE. W Związku Młodej Polski w Krakowie, powstał w ostatnich dniach rozłam. Obie grupy opublikowały sprzeczne oświadczenia. Kierownikiem Z. M. P., podporządkowanego Służbie Młodych, został przez mjr. Galinata mianowany prof. W. Styrylski.

ZRANIŁ SIĘ NOŻEM W OKOLICĘ SERCA. W poniedziałek w nocy usiłował popełnić samobójstwo Ignacy Nalepa, lat 29, węglarz, zamieszkały przy ul. Barskiej 3. Nalepa zranił się nożem w okolicę serca. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala św. Łazarza.

SAMOCHÓD NAJECHAŁ NA ROWERZYSTĘ. W poniedziałek około godz. 5 na ul. Mazowieckiej taksówka nr T. 30.602 najechała na rowerzystę Stanisława Psonkę, zamieszkałego przy ul. Mazowieckiej 22. Psonka odniósł lekkie rany, rower uległ zniszczeniu.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z FURMANKĄ. W poniedziałek o godz. 17 samochód Miejskiej Piekarni najechał na ul. Kalwaryjskiej na furmankę Stanisława Cymbała, rolnika ze Skotnik. Wypadku w ludziach nie było. Oś wozu uległa złamaniu.

ARESZTOWANIA. Policja krakowska aresztowała Józefa Jędralę za kradzież roweru, oraz Józefa Dziurę za kradzież towarów wartości 1250 zł z magazynu kolejowego w Niepołomicach.

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Stanisława Soswińska l. 23, śp. ze Stehlików Zofia Zieleniewska l. 80, wdowa.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa 27. IV. „Piosenka o kadecie".
Czwartek 28. IV. „Romantyczni".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Kobiety nad przepaścią".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 27—29 kwietnia 1938 r. włącznie „Kapitan Taylor" — Gary Cooper, George Raft.
L. O. P. P.: „Kraj miłości".
MUZEUM: „Dyplomatyczna żona".
PROMIEŃ: „Skłamałam" (ze Smosarską).
STELLA: 1) „Wesołe szaleństwo", 2) Bohater z Texasu.
ŚWIT: „Szczęśliwa trzynastka" (Sielański, Grosówna).
UCIECHA: „Pensjonarka".
WANDA: „Pani Walewska" (Greta Garbo).
ZORZA: 23, 24, 25 i 26 bm. „Będzie lepiej" (Tońko i Szczepko).

—o—

„Wikinda" Antoniego Waśkowskiego na scenie krakowskiej

„Wikinda" tragedia **Antoniego Waśkowskiego**, ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego w sobotę, dnia 30 bm. Sztuka opracowana reżysersko przez **W. Nowakowskiego** daje akcję pełną ekspresji dramatycznej i grozy, oraz obrazy fatalnej miłości i tragicznych konfliktów psychologicznych — osnute około problemu winy i kary. Rolę Wikindy, kapłanki litewskiej, owianą urokiem sił nadprzyrodzonych, gra p. **Maria Bednarska**. Główne role męskie wykonają: W. Woźnik, W. Nowakowski, T. Burnatowicz, K. Opaliński, T. Białkowski, R. Wroński i J. Bobrowski.

—o—

NA UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO 3-GO MAJA, na którym dana będzie „Fedra" Racine'a — bilety dla władz i urzędów rezerwuje kasa teatru do poniedziałku, dnia 2 maja br. do godz. 12.

KONCERT WĘGIERSKIEGO CHÓRU AKADEMICKIEGO Z SZEGEDYNU. Węgierski chór studentów Uniwersytetu w Szegedynie pod dyrekcją p. Kertesza Lajosa wystąpi w Krakowie z bogatym programem węgierskich pieśni kościelnych, świeckich, starodawnych, ludowych i nowoczesnych w dwóch koncertach, z których jeden przeznaczony będzie wyłącznie dla młodzieży szkolnej. Główny publiczny koncert odbędzie się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego we czwartek dnia 28 bm. o godz. 20. Ponadto publiczność krakowska będzie miała możność usłyszeć produkcję chóru przez radio w piątek 29 bm. o godz. 17. Koncert dla młodzieży szkolnej odbędzie się we czwartek przed południem w Złotej Sali Domu Katolickiego.

Pożyteczna placówka stanu średniego

W niedzielę dnia 24 b. m. odbyło się w Krakowie na Podgórzu w Domu Cechowym Walne Zgromadzenie członków **Powiatowego Banku Spółdzielczego dla Handlu, Przemysłu, Rękodzieła i Rolnictwa.**

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Rady p. Kanię, złożyli sprawozdanie z działalności Banku dyrektorzy: Mistrzyński i Kostka. Ze sprawozdania wynika, że Bank postępuje stale w swym rozwoju naprzód. Liczba członków wynosi obecnie 555. Udziały wzrosły do kwoty około zł 43.000, zaś fundusz rezerwowy do kwoty zł 29.000. Pożyczek udzielono w ostatnim roku wyłącznie dla polskich warstw średnich około 70.000 zł. Kapitał obrotowy Banku wzrósł do kwoty 180.000 zł.

Następnie dokonano wyborów członków Rady Nadzorczej, po czym odbyło się posiedzenie Rady, na którym prezesem Banku wybrano dotychczasowego wiceprezesa **dra Br. Kuśnierza**, wiceprezesem p. **Jana Helfera**, zaś sekretarzem arch. **Plebańczyka.**

Dotychczasowy prezes p. Kania objął stanowisko dyrektora Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Krakowie.

—oOo—

Ostatnia rozprawa przed Sądem Przysięgłych w Krakowie

We środę i w czwartek toczy się w Krakowie **ostatnia rozprawa przed sądem przysięgłych. Po dniu 28 kwietnia br. sądy przysięgłych przestaną w Krakowie istnieć, a wszystkie sprawy karne rozstrzygane będą przez sądy zwyczajne.**

Skład ostatniego trybunału sądu przysięgłych jest następujący: sędzia Witold Wasilewski, jako przewodniczący, sędzia dr. Władysław Bobilewicz i sędzia dr Jan Pykosz jako wotanci. Oskarża prokurator Witold Sienicki.

W skład ostatniej ławy przysięgłych wchodzą następujący sędziowie przysięgli: Marian Rybicki, Józef Porębski, Tadeusz Stefan Dębski, Włodzimierz Komusiński, Franciszek Janczyk, Wawrzyniec Sukiennik, Edward Chornikowski, Tomasz Chlipalski, Paweł Szumowski, Karol Nikiel, Stanisław Gorzelany i Stanisław Derkacz, a jako sędzia zapasowy Mieczysław Piekło.

Na ławie oskarżonych zasiadło dwóch młodych ludzi: **Władysław Bała i Józef Malost**, oskarżeni o to, że w nocy z 24 na 25 września 1937 roku, we Frywałdzie, wtargnęli do mieszkania w którym znajdowały się dwie kobiety i zrabowali 10 zł. i 30 groszy. Oprócz oskarżonych w rabunku brał udział trzeci mężczyzna, którego dotychczas nie schwytano. Wszyscy trzej napastnicy mieli twarze zasłonięte chustkami. Jeden z napastników przewrócił Marię Kołaczową i przydusił ją poduszką, drugi dusił Anielę Setkowiczównę i bił ją żelaznym przedmiotem, trzeci zaś poszukiwał pieniędzy. Setkowiczównie udało się zedrzeć chustkę z twarzy jednemu napastnikowi i przyglądnąć mu się.

Setkowiczówna przesłuchana na rozprawie jako świadek rozpoznała Bałę jako napastnika.

Wyrok wydany zostanie we czwartek.

Adwokat żyd skazany
za nakłanianie do fałszywych zeznań

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie odbyła się w sobotę rozprawa przeciw adwokatowi Leonowi Friedmanowi, skazanemu w pierwszej instancji na 20 miesięcy więzienia.

Sąd Apelacyjny uznał adwokata Friedmana winnym nakłaniania dwóch osób do fałszywych zeznań i skazał go na rok więzienia, pozbawienie praw obywatelskich oraz prawa wykonywania zawodu adwokackiego przez 5 lat.

—oOo—

Sztuka

Wystawy zbiorowe w krakowskim Pałacu Sztuki

Na kwiecień i maj br. urządzono w gmachu Twa P. S. P. wystawy zbiorowe artystów-malarzy: *Michała Rekuckiego*, *Władysława Lama*, *Antoniego Michalaka* i pośmiertną *Jana Wydry*.

Zbiorowa wystawa prac *Michała Rekuckiego* obejmująca bogaty dorobek artystyczny lat ostatnich, w postaci obrazów olejnych i rysunków, daje poznać malarza zrównoważonego o wielkiej skali talentu szczerego i oryginalnego. Oglądamy na niej szereg świetnych scen rodzajowych i pejzaży z Podhala oraz portretów i studiów typów góralskich. Widzimy z nich, że artysta obiektywnie patrzy na naturę i studiuje ją sumiennie, główny nacisk kładąc na solidny rysunek.

M. Rekucki, syn ludu podhalańskiego (urodził się w r. 1884 w Nowym Targu) uderzył zdecydowanie w nutę folkloru swych stron rodzinnych. Lud góralski Podhala i Tatry, są głównym motywem jego twórczości. Maluje przy tym kapitalne portrety, które traktuje szczerze, syntetycznie, wyposażając je w pełną intensywność prawdy, życia i charakteru. Tymi zaletami odznaczają się i studia typów ludowych M. Rekuckiego, np. *„Zosia"*, *„Góralka"* i *„Gęślarz"* czy *„Stary góral"*. Studia te budzą przy tym zainteresowanie ze stanowiska etnograficznego.

M. Rekucki kształcił się w Akademii S. P. w Krakowie pod kierunkiem prof. Weissa i Mehoffera. Potem podróżował, zatrzymując się w głównych centrach ruchu artystycznego za granicą. Jednym z pierwszych obrazów artysty był obraz zatytułowany „Madonna góralska" (wystawiony w r. 1914 w krakowskim Pałacu Sztuki), w którym subtelna faktura łączy się w piękną całość z prawdziwą poezją ujęcia i z głębokim, wzruszającym nastrojem religijnym. Tymi samymi zaletami odznaczają się następujące z kolei inne obrazy M. Rekuckiego na tematy religijne i ludowe. Maluje sceny z pól, lasów i łąk, siewców, żniwiarzy, sceny z gwarnych jarmarków podhalańskich, prządki przy kądzielach, starych gazdów i stateczne gaździne jak i dorodną młódź góralską. Tak powstają np. *„Zbójnicki nóż"*, *„Skubanie pierza"*, *„Wieczorna modlitwa"*, *„Matka"*, *„Stary baca"*, *„Rozmowa"*, *„Gazda"*, *„Juhas"* i wiele innych.

Tę bujną i charakterystyczną twórczość malarską artysty przerwał wybuch wojny światowej. Rekucki jako jeniec austriacki dostał się do niewoli rosyjskiej, z której wrócił do kraju po 6 latach niewoli na Syberii. Po krótkim pobycie w Polsce, wyjechał M. Rekucki do Stanów Zjednoczonych A. P., gdzie od r. 1924 przebywa stale w Chicago. Artysta nie zapomina jednak o „starym kraju" i od czasu do czasu przypomina się naszej publiczności swymi pracami, jak np. na obecnej wystawie w krakowskim Pałacu Sztuki.

Wystawy zbiorowe *Antoniego Michalaka* i śp. *Jana Wydry* (1902—1937) przedstawiają nam ideologię artystyczną członków *„Bractwa Św. Łukasza"*. Przed dziesięcioma laty Warszawa po raz pierwszy zetknęła się z twórczością świeżo wówczas założonego związku artystycznego. Młodzi malarze, wychowankowie Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych śmiało rozpoczęli swą działalność artystyczną, oparci o ideę rzetelnej pracy i braterstwa oraz szczery, poważny stosunek do życia, sztuki i wiary. Stąd pochodzi zdecydowany zwrot „Łukaszów" ku tematom religijnym i ku malarstwu dekoracyjnemu, opartemu na tzw. rodzinności.

I teraz właśnie w Pałacu Sztuki mamy sposobność oglądania rezultatów tej ideologii artystycznej, dwóch wybitnych członków „Bractwa Św. Łukasza". Fascynują nas pełne ekstazy religijnej prace A. Michalaka, o archaizowanej formie, potęgującej wymowę treści plastycznej (kartony witrażowe i projekty na polichromię kościołów). Portrety tego autora jak i kompozycje figuralne uderzają rozmachem, potęgą ekspresji i silnymi akcentami dekoracyjnymi.

Niepowetowaną stratę poniosło „Bractwo Św. Łukasza" w osobie śp. *Jana Wydry*. Wystawione obecnie jego prace w ilości 34 na *wystawie pośmiertnej* świadczą o swobodnym traktamencie, a przede wszystkim o ciekawej, niepospolitej duszy malarza, pełnej zadumy w stosunku do otaczającego go świata.

Władysław Lam (ze Lwowa) wystawił 26 obrazów olejnych na różne tematy i jeden drzeworyt pt. *„Chrystus"*. Jest to malarz, rozporządzający ujmującą prostotą swych środków malarskich, który umie poprawny rysunek nasycić szlachetną harmonią barwną przy umiejętnym wyborze interesującego tematu.

Dr. S. M. MAZURKIEWICZ.

Ruch wydawniczy

ELIZA ORZESZKOWA. Listy. — t. II. — Do literatów i ludzi nauki (część I). Warszawa — Grodno 1938. Str. 346.

Dość szybko po pierwszym tomie korespondencji wielkiej powieściopisarki, p. t. Dwugłosy (omówione w Gł. N. dn. 27. V. 1937), otrzymujemy pokaźny zbiór listów, może jeszcze ciekawszy niż poprzedni. Właściwie z czterech korespondentów, do których pisuje Orzeszkowa: Nusbaum i Rawita Gawroński usuwają się w cień, natomiast Jan Karłowicz i Tadeusz Garbowski ukazują się w bardzo ciekawym stosunku do autorki „Pierwotnych“. Pierwszy jest jej prawie nauczycielem, drugi współtwórcą, gdyż dwugłos „Ad astra“ jest wspólnym dziełem powieściopisarki i krakowskiego profesora.

Zaraz w pierwszym liście do Karłowicza jako promotora myśli postępowej znajdujemy następujące słowa: „... gdybyśmy żyli przed wiekami paru, czyliż nie spotkalibyśmy się na jakim pięknym stosiku pobożnymi dłońmi, ku chwale Boga dobroci, wzniesionym?“ Bojowa pozytywistka w r. 1880 zwraca się do uczonego lingwisty i etnografa o wskazówki, mające jej dopomóc w studiach, a nieraz z gorzką złośliwością pisze o stosunkach w polskim świecie wydawniczym. Ma np. wielkie trudności z wydrukowaniem powieści „Pierwotni“, ponieważ zwraca się dość ostro przeciw pustej dewocji. Nie chcą jej drukować w „Kłosach“, gdzie Pług „grozi Lewentalowi (wydawcy) dymisją, której znowu ten się obawia, bo mu ortodoksja Pługa kamienice buduje“. Swemu doradcy naukowemu spowiada się O. ze swych planów pisarskich, ale też czasem wypowiada się jej odmienny punkt widzenia na sprawy poglądu na świat. Dogmatyczna pewność i, przekonanie o słuszności agnostycyzmu słabnie i maleje, aby, jak wiemy dobrze z I tomu, w niedługim czasie zniknąć zupełnie.

W r. 1899. zgłasza się do autorki „Chama“ nieznany, pod pseudonimem Leona Płoszowskiego ukrywający się literat i proponuje Orzeszkowej... współpracę. Wnet po tym przysyła szkic powieści z wyraźnym zaznaczeniem partii przeznaczonej dla Orzeszkowej. W ten sposób wygląda zawiązek „Ad astra“ Orzeszkowej i A. Romskiego: współpraca młodego przyrodnika ze sławną powieściopisarką rozwija się potem bardzo interesująco i znajduje swe odbicie w listach. Trzeba przyznać, że powoli, gdy przyjdzie do pracy na serio kierownictwo przejdzie do rąk Orzeszkowej; ale będzie ona robiła to tak dyskretnie, tak konwersacyjnym tonem, że nawet ostrzejsze czy trochę zgryźliwe uwagi partnera nie popsują toku pracy.

Trzyletnia korespondencja Orzeszkowej z Garbowskim zajmuje nas żywo jako ciekawy dokument współpracy w dziedzinie tak delikatnej jak twórczość literacka. Próbował takich spółek i Kraszewski i Syrokomla, ale rezultaty były marne, albo nieudałe: tymczasem „Ad astra“ stały się ozdobą literatury polskiej, wnosząc ze sobą dużo elementu refleksji bez szkody dla wartości artystycznej składanej powieści.

Orzeszkowa korespondowała także po zakończeniu współpracy z krakowskim profesorem, gdyż czuła dlań szczerą sympatię, mimo różnic przekonaniowych. Interesowała się też projektami twórczymi swego współpracownika, jednak, jak wiadomo, czekała na „Rzeczy anielskie“ nadaremnie. Zamilknięcie po tak doskonałym występie, który zaintrygował publiczność polską osobą i talentem „A. Romskiego“ i dziś budzi zastanowienie.

Całość tomu doskonale przygotowana i pięknie wydana zarówno wyglądem jak i treścią jest najzupełniejszym kontrastem dodeksu listów Przybyszewskiego wydanych w zeszłym roku. Życzyć mu trzeba jak największego rozpowszechnienia razem z Pismami autorki „Anastazji“, dochodzącymi obecnie do tomu dwunastego.

Fr. B

—oOo—

ZA SŁUCHANIE TRANSMISJI KATOLICKIEJ WYGNANIE NA SYBERIĘ.

Trybunał w Witebsku skazał na pięć lat więzienia i wygnania na Syberię robotnika Koszyckiego i jego żonę za słuchanie katolickiej transmisji radiowej z Warszawy.

Sygn. VII. Km. 3297/36.
Sygn. Sądu Gr. III. 2. E. 781/36.

Obwieszczenie o II. licytacji nieruchomości

Na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaję do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej wierz. Antoniego Sroki w Łagiewnikach L. 264 przeciw dłużn. Małgorzacie Budzyn w Krakowie, na Gródku 12, dnia 30 maja 1938 r. o godzinie 9-tej w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna L. 13, Sala Nr. 35 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużn. 1) połowy realności Lwh. 124, i 2) połowy realności Lwh 161, obie ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XIV Czarna Wieś objętych, położonych przy ul. Miechowskiej L. 6, składających się ad 1) z parceli L. Kat. 180/4 o powierzchni 254.60 m. kw, na której stoi dom mieszkalny jednopiętrowy murowany i ad 2) z parceli L. kat. 180/5, 180/6, o powierzchni 451.40 m. kw., na której stoi dom parterowy murowany.

Połowa nieruchomości ad 1) oszacowana została na sumę zł 8.240.— oraz połowa nieruchom. ad 2) na 6.860 zł. — Cena wywołania wynosi ad 1) złotych 5.493 gr 33 i ad 2) zł 4.573.33.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości ad 1) zł 824.— i ad 2) zł 686.—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna L. 13, oddział egzekucyjny.

Dnia 14 kwietnia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Jan Zimowski.

Numer akt: II. Km. 389/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, II. rewiru, Czesław Paszyński, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15. II. p., na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 maja 1938 r. o godz. 10.15 w Krakowie, ul. Floriańska Nr. 40, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Marii i Kazimierza Misiaków, składających się z 150 m. materii szewiotowej męskiej á 18 zł 1 m.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wierzyciel: K. Micherdziński w Białej.

Dnia 25 kwietnia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Czesław Paszyński.

HENRY BORDEAUX 15
Członek Akademii Francuskiej.

Chrzestny ojciec

Powieść współczesna.

Autoryz. przekład: Zofii z Kosińskich Mussilowej.

— No i co jeszcze wymyślicie pięknego? — drwiła najmłodsza, jasnooka blondynka. Powariujecie niechybnie na widok jego wspaniałego Fiata, czy może Lancii prowadzonej przez szofera w liberii.

— Skąd znasz z góry markę wozu?

— Zgaduję ją, co nie jest zbyt trudne. Musi być przecież jedną z najsławniejszych we Włoszech.

I Martyna perorowała dalej:

— Chrzestny ojciec złoży nam ceremonialną wizytę, możliwe, że przywiezie upominki, wypowie kilka banalnych słów współczucia i odjedzie zostawiając dużo kurzu za sobą.

— Zapominasz, że na asfaltowanych drogach nie ma kurzu.

— Wymyśl więc co innego — nieprawda Sabino?

Sabina bardzo była skłopotana. — Przyjazd chrzestnego ojca uważała za ich jedyną deskę ratunku. Mała Martyna miała zaś kompletną słuszność. Poczóż by p. Sollar siedział u nich dłużej, jak jeden dzień? Skąd miałby zainteresować się nimi do tego stopnia, by aż zająć się ich finansami? Równocześnie zapytała jedną z sióstr, czy starannie przygotowano gościnny pokój.

— Przeznaczyłam mu dawny pokój mamusi, bo jest najpiękniejszy.

— Pokój mamusi... — powtórzyła Sabina.

Otwierano go rzadko, tylko przy specjalnych okazjach. Długo p. Ravelli nie pozwolił go wogóle ruszyć. Willa była tak obszerną, że wszystkich mieściła wygodnie. Tymczasem rósł zamieszkujący ją mały światek. Przez jakiś czas zajęła go Sabina z Martyną, gdy czuwała nad nią, jako dzieckiem. Później każda wolała jakiś pokoik mniejszy, ale własny, więc wielka sypialnia znów opustoszała. Umeblowanie pozostało w niej pierwotne, a nosiło trochę surowe cechy wiejskiego empiru, tak modnego niegdyś. Wielkie łoże w kształcie łodzi podtrzymywały łabędzie a odpowiednie stylem fotele obite były żółtym aksamitem. Główną ścianę zdobił portret pani Ravelli, a właściwie Sylwii Mérand-Sollar, — bo była to jej dziewczęca podobizna, dzieło malarza-amatora nie pozbawionego jednak talentu. Pomimo pewnych braków w perspektywie uwiecznił on twarzyczkę delikatną o słodkim, niewinnym spojrzeniu, w którym wyczuwało się jednak jakiś bolesny uraz życiowy, podobnie jak w smętnie skupionych obliczach aniołów szkoły florenckiej. Tę ostatnią uwagę zrobił p. Lipert, kustosz muzeum Fragonard'a. Sabina podobną było do matki, choć oczy jej posiadały więcej ognia, a jakieś tchnienie nieświadomej rozkoszy ożywiało jej młode ciało. I Martyna też ją przypominała, tylko, że jej jasna uroda zacierała podobieństwo. Może widok portretu pięknej kuzynki, portretu z okresu jego własnej młodości rozczuli gościa? Mąż, jakby rozmyślnie nie pozwolił przenieść go do salonu, chcąc zapewne zachować go wyłącznie dla siebie i składać mu rzewne, tajemne wizyty. Rozmyślającej nad tym Sabinie wydało się, jakby droga zmarła, chciała obecnie wspomagać swe córki w rozpaczy.

— A szofer? — Czy pomyślałyście o szoferze? — zapytała z nienacka.

— Ma się rozumieć. Wyznaczyłyśmy mu pokoik nad garażem.

— Nasz garaż nie pomieści dwóch wozów. Usunęłyśmy nasze auto. Niech tymczasowo stoi na dworze.

Barberyna zanuciła przy tej okazji:

Dans le mois de mai
Il ne pleut jamais.

— Wnet przyjdzie nam sprzedać auto, — westchnęła Sabina.

— Sprzedać auto? — zawołały z oburzeniem dwie, czy trzy szoferki na raz. — Co poczęłybyśmy bez auta?

— A gdy nam nie starczy pieniędzy na benzynę?

— To zastąpimy benzynę różaną perfumą! — Doskonała myśl i bardzo wskazana na Lazurowym Brzegu!

— Litr jej kosztuje 6 tysięcy franków, — dumała najstarsza. (Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta „ „ „	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.